

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 69.376 Wyd. A Cena 70 gr

Nr 55 (3338) — Rzeszów, 5 i 6 marca 1960 r.

PORTRET



Foto — M. Kopeć

## „Polski Ruch Rewolucyjny w Sztuce”

Tak nazwana została otwarta ostatnio w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego wystawa, mająca na celu ukazanie — poprzez twórczość artystyczną — naszych walk o wyzwolenie społeczne i narodowe w okresie ostatnich stu lat. Dotychczasowe ekspozycje, mówiące o ruchach rewolucyjnych, oparte były wyłącznie na historycznej dokumentacji: rękopisach, broszurach, odezwach, plakatach, a częściowo na fotografiach. Zdaniem kierownika Muzeum, wystawy takie były „szare”, słabo działające na wyobraźnię widza.

W 5 salach, liczących łącznie ponad tysiąc metrów kwadratowych powierzchni, zebrano 260 dzieł mówiących o walce wywoleńczej, społecznej i narodowej, po powstaniu styczniowym, o ruchu rewolucyjnym w okresie międzywojennym, o latach okupacji i o budowie socjalizmu w Polsce Ludowej.

W pierwszej sali oglądamy obrazy malarzy dawnych i współczesnych, związane z układem socjalnym na ziemiach polskich po roku 1865. Przede wszystkim tematyka wsi: oto „Wiejska zagroda” i „Ostatnia chudoba” Aleksandra Kotsisa, oto „Poddaństwo” Szermentowskiego, oto tak typowy dla tamtych lat emigracyjny pochód chłopów w poszukiwaniu chleba — „Na Saksy” Franciszka Kostrzew-

skiego. Do tej tematyki niedołączył i nędzy chłopskiej zaczyna przenikać sprawa związane z socjalizacją życia: „Wypłata robotników rolnych” Jacka Malczewskiego, „Pobór rekruta” A. Piotrowskiego, „Tkacze” Szymanowskiego — i oto jesteśmy już w dobie kiedy powstawał I Proletariat.

Na pograniczu tych dwu okresów historii znajdują się takie obrazy, jak „Brama na Starym Mieście” Gierymskiego, ale już „Strażk” Lenca wkracza w problematykę klasy robotniczej. O pracującej w mieście i w fabryce ludności mówią obrazy: „W kopalni” Fałata, drzeworyty Marii Hiszpańskiej „W dzielnicy robotniczej” i „W robotniczej izbie”, słynni „Piaskarze” M. Gierymskiego. Jednym z ciekawszych eksponatów jest namalowany w 1893 r. przez Lenca obraz „Delegacja robotników u fabrykanta”.

Wchodzimy w okres walk z 1905 r. i zesiad działaczy rewolucyjnych; jeden z nich, zesłaniec polityczny Sochaczewski, ukazuje własne przeżycia w cyklu swoich sybirskich obrazów. Dzieło Jacka Malczewskiego „Na etapie” porusza ten sam temat.

Oto sala dwudziestolecia okresu międzywojennego: drzeworyty Kulisiewicza, „Szkice z czerwonej Hiszpanii” H. Gutermana, oto „Bereza” Lewickiego, mówiąca o sadystycznym okrucieństwie obozu kon-

centracyjnego, firmowanego przez rodzący się na naszej ziemi faszyzm. Czy znów druty kolczaste otoczą puste place Buchenwaldów, Majdanów i Liparyjskich Wysp? Place, na których będą ginąć ludzie dlatego tylko, że mają czarne oczy i kręte włosy? Czy znów za Pirenejami zaczną ćwiczyć powietrzni piraci nowej Luftwaffe?

Pytania te nasuwa jeszcze natrętniej następna sala, w której Strynkiewicz wystawia rzeźbę „Oświecim”, Linke — przerażający symbol plastyczny zatytułowany „Luftwaffe”, a Alina Szapoznikowa — jedno z najlepszych dzieł tej wystawy, rzeźbę „Ekshumowany”. Dopełnieniem tej tematyki jest cykl obrazów z warszawskiego getta oraz pełna ekspresji rzeźba w gipsie Wiśniewskiego „Dni pogardy”, przedstawiająca odpoczywającego wędrowca — „Żyda tułacza” naszych czasów. „Pacyfikacja” Barbary Jonscher, „Lenino” Ziłkowskiego i obrazy Leona Wróblewskiego o powstaniu warszawskim kończą okres okupacyjny.

Znany obraz Weissa „Manifest” i „Reforma rolna” Pronaszkii wprowadzają widza do sali poświęconej odbudowie kraju w Polsce Ludowej — pracy i współczesnemu nam życiu ukazanemu poprzez obrazy, grafiki i rzeźby Kobzdeja, Eibischa, Dunikowskiego i wielu, wielu innych artystów.

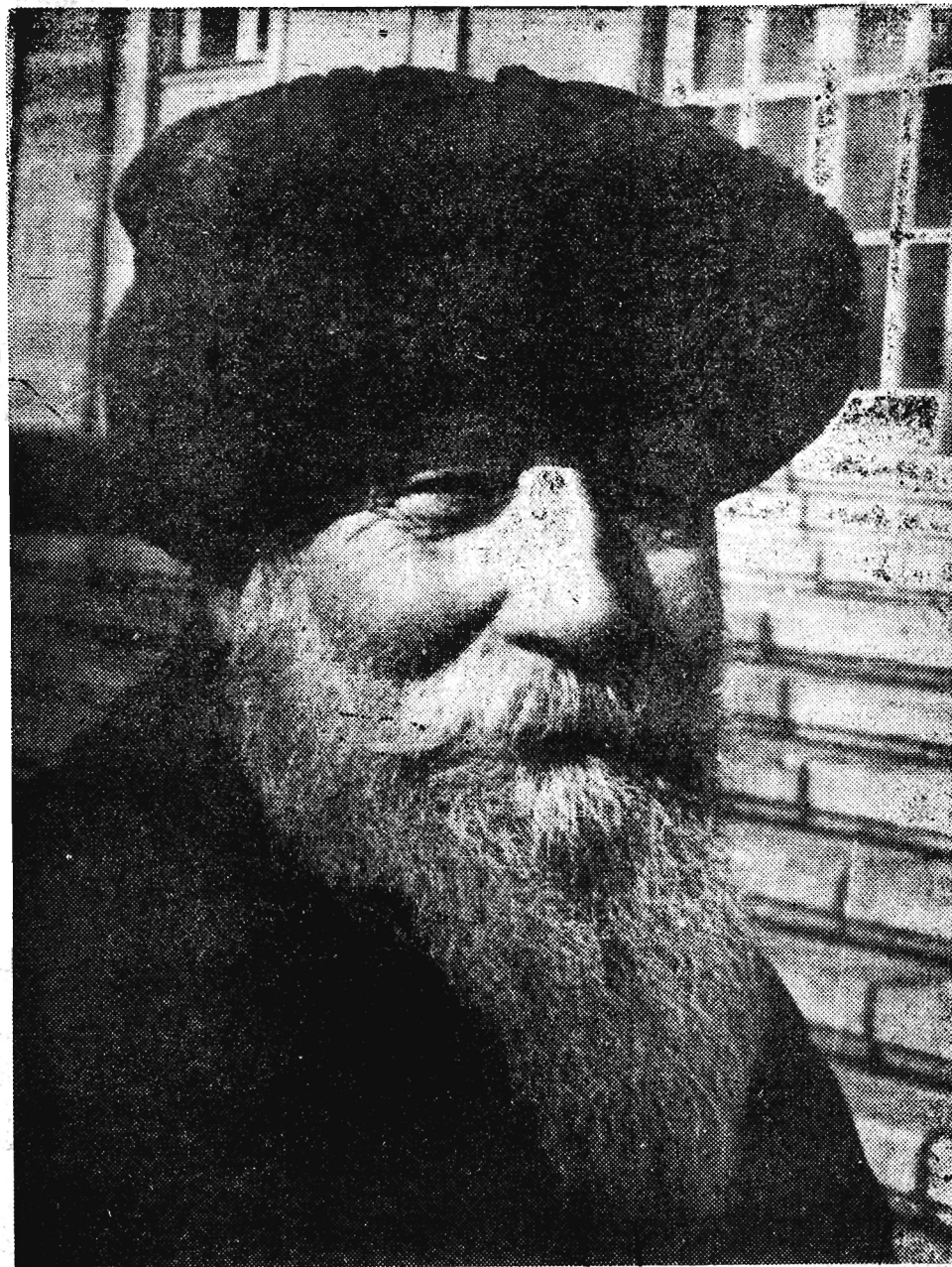
Wystawa „Polski Ruch Rewolucyjny w Sztuce” otwarta będzie przez 5 miesięcy w Warszawie, po czym przemieści się przeważnie jej do innych miast w kraju.

acz.

### Rozwój kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku — tematem plenum CRZZ i KC ZMS

WARSZAWA

W sali Urzędu Rady Ministrów rozpoczęło się dwudniowe wspólne posiedzenie plenarne Centralnej Rady Związków Zawodowych i Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tematem obrad są zadania związków zawodowych i ZMS w zakresie rozwoju kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku po pracy.



## Zakłady produkcyjne pomyślnie wykonały zadania planowe za luty

**P**WAŻNE I ZNACZNIE WYŻSZE na ogół zadania produkcyjne za miesiąc luty br. większość naszych zakładów wykonała w ponad 100 procentach. Nie było to zadanie łatwe, gdyż napotymano na różne trudności związane z zaopatrzeniem w surowce i narzędzia, jak też i z dostawą półfabrykatów i części z kooperacji międzyzakładowej. Prócz tego, równoległe do produkcji, przeprowadza się w fabrykach szereg prac organizacyjnych, w oparciu o zadania związane z postępowaniem technicznym. W wielu zakładach prowadzone są także energiczne przygotowania do wprowadzenia od 1 lipca br. norm technicznych. Już obecnie załogi pracują tam na nowych, zastrzonych normach i na ogół wszędzie (dzięki usprawnieniom organizacyjnym) wykonują swe zadania zadowalająco. Oczywiście jest szereg i takich robotników, którzy na skutek niskich kwalifikacji lub własnej niezadarności, nie mogą podjąć zwiększonym zadaniom. Te sprawy są obecnie przedmiotem szczególnej troski ze strony dyrekcji oraz rad robotniczych. Wprowadza-

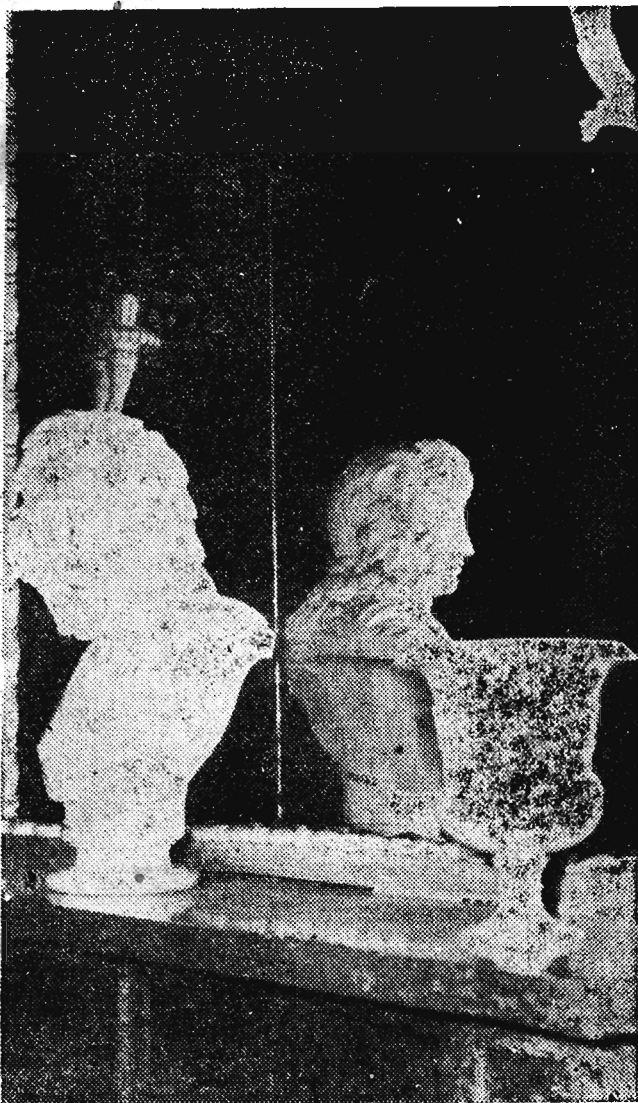
się dodatkowe szkolenie, szczególnie analizy norm czasowych oraz różne zmiany organizacyjno-techniczne. Słowem — w zakładach naszych toczy się już wielka batalia o przygotowanie do wprowadzenia właściwej organizacji pracy i znacznie wydajniejszej produkcji. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy plan produkcyjny za luty wykonała w produkcji globalnej w 100 proc., zaś w produkcji towarowej, według cen zbytu w 104,2 proc. Plan ten w stosunku do stycznia był wyższy o przeszło 5 proc. Nadal jeszcze występowały trudności w zaopatrzeniu materiałowym, w wyniku czego nie wykonano około 50 pozycji asortymentowych. W ramach zmian organizacyjnych z dotychczasowych trzech wypożyczalni narzędzi utworzono jedną wypożyczalnię centralną dla czterech wydziałów. Specjalna komisja przeprowadza szczegółowe analizy tych stanowisk roboczych, które nie wykonują planu oraz tych, gdzie wystąpiły tzw. „kominy”. Zakłady Przemysłu Gumowego w Dębicy plan produkcji według cen zbytu wykonały w lutym w 110 proc., natomiast według cen porównywalnych — w 101,9 proc. Plan lutego pod względem wartościowym był wyższy od styczniowego o 6 proc. Zrealizowano go przy niższym zatrudnieniu, dzięki lepszej organizacji pracy i wyższej wydajności. Niestety, nadal szwankuje zaopatrzenie w podstawowe surowce, takie jak: kauczuk, sadze techniczne i przyspieszacze, które trzeba samochodami dowozić ze Śląska, a nawet i z Gdyni. Na bieżący miesiąc zaopatrzenie zagwarantowane jest tylko do 12 marca i dyrekcja czyni obecnie energiczne wysiłki, by uzyskać dalsze dostawy. Warto także podać, że w stosunku do IV kwartału ubr. wydajność pracy w ZPG wzrosła o 19,7 proc. W lutym nastąpiło także w ZPG dalsze zaostrenie norm na wydziałach produkcji opon surowych

na kalandrach o 9,8 proc., na konfekcji drutówek — o 16,9 proc., na maszynach płaskich — o 16 proc., a na konfekcji płócien — o 5,5 proc. WSK w Mielcu plan globalny według cen porównywalnych wykonała w 100,6 proc., zaś plan produkcji towarowej w 103,3 proc. W stosunku do stycznia, plan produkcji był wyższy o 2 proc., natomiast zatrudnienie zmniejszyło się o 2,7 proc. Nadal występują tam duże braki w zaopatrzeniu szczególnie jeśli chodzi o materiały hutnicze. W lutym rozpoczęto pracę na nowych, znacznie zastrzonych normach i na ogół dotychczasowe rezultaty wykazują, że one uzasadnione.

Również Zakłady Chemiczne w Sarzynie plan globalny wykonały w 130,3 proc., a plan produkcji towarowej — w 130,4 proc. przy pełnym wykonaniu asortymentu. Z uwagi na remont oddziału produkcji hydrochinonu, plan ten był niższy od styczniowego wartościowo o około 4 mln złotych. Po remoncie, już w bieżącym miesiącu, dzięki wymianom szeregu urządzeń przewiduje się, że nastąpi znaczny wzrost produkcji. Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie zadania swoje w produkcji globalnej wykonały w 107,5 proc., zaś w towarowej w 105,7 proc. Wypuszczono też pierwszą serię doświadczalną tzw. styropianu. Plan produkcyjny w stosunku do stycznia był wyższy o 10,3 proc., a zatrudnienie zmniejszyło się o kilku ludzi. Wyraźnie poprawiło się także zaopatrzenie w podstawowe surowce.

Fabryka Autobusów w Sanku wykonała plan produkcji globalnej w 94,1 proc. Jeśli chodzi o przyczepę przewidzianą na eksport, wykonano ich łącznie 710 sztuk, przekraczając plan o 10 sztuk. Wyprodukowano 150 sztuk autobusów, jednakowoż na skutek nienależności na czas pewnych elementów hamulcowych

(Ciąg dalszy na str. 2)



W lustrze...

**DZIS CZYTAJECIE:**

WIEJSKIE MŁODYCH

PRZYJACIEL KASPROWICZA

HUMOR

\* Korespondencje \*

\* DYSKUSJE \*

\* POLEMIKI \*



# Honorowe odznaczenia Kwiaty i wiele serdeczności towarzyszy Świętu Kobiet

**SOBOTA**  
W czasie obrad wojewódzkiej konferencji partyjnej we Wrocławiu zabrał głos minister spraw zagranicznych Adam Rapacki. Nawiązując do niedawnego exposé sejmowego w sprawie rozwoju sytuacji międzynarodowej i zagadnień polityki zagranicznej polskiej, Rapacki oświadczył m. in. iż powszechne uznanie (przez Zachód) granicy Odra Nysa oddaloby przysługę sprawie pokoju.

Rozpoczęły się obrady II Plenum NK ZSL poświęcone sprawie realizacji najważniejszych zadań rolnictwa w br. oraz zwiększenia udziału kobiet w rozwoju życia społeczno-gospodarczego wsi.

Kancelarz Adenauer oświadczył, że rząd niemiecki nie zmieni swego stanowiska w sprawie zachodniemieckich planów zainstalowania baz wojskowych na terytorium innych krajów i nadal będzie dążył do uzyskania odpowiednich baz zaopatrzeniowych dla Bundeswehry.

**NIEDZIELA**  
W Bogorze w pałacu prezydenta odbyła się oficjalna ceremonia podpisania przez premiera radzieckiego N. S. Chruszczowa i prezydenta Indonezyjskiego Sukarno wspólnego oświadczenia radziecko-indonezyjskiego, porozumienia o współpracy gospodarczej i technicznej oraz porozumienia o współpracy kulturalnej.

W Squaw Valley zakończyły się VIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Reprezentanci Związku Radzieckiego zdecydowanie wyprzedzili wszystkich rywali. Dobrą lokatę zdołali również reprezentanci Niemiec i USA.

**PONIEDZIAŁEK**  
Zakończyły się przesłuchania pierwszego etapu VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Do drugiego etapu awansowało 30 spośród 88 pianistów, w tym 5 Polaków.

W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się debata na temat baz wojskowych NRF w Hiszpanii. Postawie opozycji w burzliwej atmosferze podkreślali niezbędność konwencji Bonn - Madryt i wylamywania się NRF spod kontroli NATO.

**WTOREK**  
W drodze powrotnej z Indonezji do Afganistanu premier ZSRR N. S. Chruszczow zatrzymał się w Kalkucie. Odbił się tu wielki wiec, podczas którego przemówienia wygłosili premier Chruszczow i premier Indii Nehru.

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego przybył do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Austrii Bruno Kreisky.

**SRODA**  
Zakończyła obrady Konferencja Warszawska PZPR. Na zakończenie dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Konferencja podjęła uchwałę i wybrała nowe władze warszawskiej organizacji partyjnej.

Do stolicy Afganistanu Kابل przybył z dwudniową wizytą przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow.

**CZWARTEK**  
Zachodniemiecki minister obrony Strauss bronił energicznie swojej polityki w sprawie baz wojskowych Bundeswehry za granicą, w tym również w Hiszpanii. Stwierdził on m. in., że NRF „nie chce mieć wojska tylko od defilad”.

Prezydent USA Eisenhower zakończył podróż po krajach Ameryki Łacińskiej. Odwiedził on Brazylię, Argentynę, Chile i Urugwaj. W wielu miastach, jak np. w Buenos Aires czy Montevideo doszło do burzliwych demonstracji przeciwko polityce amerykańskiej.

Wiązanki kwiatów i wiele serdeczności, towarzyszy uroczystościom, które odbywają się w całym województwie w związku z 8 Marca — Świętem Kobiet.

Niezwykle serdeczny nastrój panował na akademii powiatowej w Krośnie. Sala widowiskowa Domu Górnik - Naftowca wypełniona była po brzegi. W prezydium zasiadali zastępcy działaczki Ligi Kobiet takie jak Anna Walozak, Jadwiga Gorczyca, Wanda Jasłowska, Zofia Uliasz i inne. Wagę akademii podkreślała obecność tow. Jana Dzidy i sekretarza KP, Ireny Kruczkowej członka Prezydium ZW LK i równocześnie radnej WRN, oraz Stanisława Wajsa posła na Sejm.

W referacie wygłoszonym przez Wandę Jasłowską mowa była o 50 rocznicy proklamowania Święta Kobiet jak też, o historii organizacji kobiecych, ze szczególnym podkreśleniem pracy Ligi Kobiet w ostatnim 15-leciu.

Wyrazy serdecznego podziękowania i uznania dla ofiarnej pracy kobiet złożył tow.

Jan Dzida i sekretarz KP. Uznaniem to „partie” zostało pięknymi wiązkami kwiatów, które wręczył przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LK i przewodniczącej Powiatowego Zarządu w Krośnie.

O znaczeniu pokoju, o krokach podjętych dla jego utrzymania, mówiła Irena Kruczek, ona też wręczyła 10 wyróżniającym się w pracy społecznej kobietom aktywistkom LK i KGW honorowe odznaki nadane przez Zarząd Główny LK z okazji 50 rocznicy MDK.

Na akademii przybyły liczne delegacje młodej z poszczególnych przedszkoli i szkół krośnieńskich, zakładów i instytucji, które przekazywały życzenia i pozdrowienia, wielu kobietom wręczono kwiaty, nagrody i okolicznościowe prezenty.

Akademię zakończyła uduana i dowcipna część artystyczna wykonana siłami młodzieżowych zespołów artystycznych.

Podobne akademie odbędą się we wszystkich powiatach i zakładach przemysłowych. (c)

## Zakłady produkcyjne pomyślnie wykonały zadania planowe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wych przez Zakłady w Starachowicach — nie można było wykonać w 100 proc. planu produkcji. Załoga jest jednak dobrej myśli i — jak informowano nas — po interwencji w Starachowicach, w bieżącym miesiącu zaległość zostaną nadrobione, a plan za I kwartał będzie na pewno wykonany. Zatrudnienie zmniejszyło się o 51 osób, natomiast wydajność pracy w stosunku do planowanej — wzrosła o 15 proc. W lutym szczególnie wyróżnił się tam oddział produkcji przyczep kierownika ob. Franciszka Harciaza oraz lakierni i wykończalni.

Zakłady im. Dymitrowa w Przemyslu, przy mniejszym o 9 osób zatrudnieniu, wykonały plan produkcji globalnej w 141 proc. Dzięki temu uzupełniono braki z poprzedniego

miesiąca i przekroczono zadania lutowe. Należy dodać, że zakład ten pracuje już na normach technicznych i w I kwartale przewiduje się tam wzrost produkcji o około 30 procent.

Tarnobrzeska Fabryka Obrabiarek zameldowała nam, że plan produkcyjny za miesiąc luty wykonano w produkcyjnej globalnej w 128,9 proc., a towarowej — w 126,1 proc. Zatrudnienie zmniejszyło się o 0,8 proc., a wydajność pracy na 1 robotnika wzrosła w okresie 2 minionych miesięcy br. o 19,6 proc. Na planowanych 20 obrabiarek, wykonano 25. Sukces ten osiągnięto przez wzrost dyscypliny i wydajności pracy oraz systematyczne wprowadzanie nowego oprzyrządowania na wydziale obróbki mechanicznej. Nastąpiła też znaczna obniżka bra-

ków. Na wyróżnienie zasługują załogi wydziału obróbki mechanicznej oraz wydziału narzędziowni i głównego mechanika. (d)

## Ukazał się 3 numer „Nowych Drog”

Henryk Jabłoński — Tyśiącie Państwa Polskiego  
Marian Renke — Przed II Krajowym Zjazdem ZMS

Przed 90 rocznicą urodzin W. I. Lenina

Sylwester Zawadzki — Lenin a idea demokracji

Feliks Tych — Lenin a polski rewolucyjny ruch robotniczy

Po IV Plenum KC PZPR Henryk Golański — Z zagadnień organizacyjnych przygotowania kadry

Eugeniusz Zadrzyński — Problemy energetyki w pięcioletce

Przemysław Ogrodziński — Za koegzystencję — i przeciw Stanisław Furgal — Fundusz Rozwoju Rolnictwa w dziale (z doświadczeń woj. poznańskiego)

Stanisława Zawadzka — O działalności kół gospodyń wiejskich

G. Pawlak — FINDEROWA, A. Plocica — O zakładowym budownictwie mieszkaniowym — krytycznie

Problemy i dyskusje Dyskusja nad książką „Ekonomia polityczna” tow. prof. Oskara Langego

Informacje Przewidywania w świetle liczb i faktów (niektóre dane w porównaniu z okresem międzywojennym) — oprac. Jerzy Bafla

Recenzje i bibliografia Kautsky o etyce (rec. J. J.) O pracy Joan Robinson — „Akumulacja kapitału” (rec. Władysław Sadowski)

### Wstrząsająca tragedia pod Tarnobrzegiem

### Bawili się granatami jak piłką — trzech chłopców poniosło śmierć pięciu odniosło ciężkie rany

W godzinach wieczornych 3 bm. z kina w miejscowości Skopanie powracali do swych domów we wsi Knapy kilkanaścioro dzieci. Pod mostem jedno z nich znalazło granat,

który niebawem posłużył małym jako przedmiot zabawy.

Podawany kopnięciami, jak piłką, granat eksplodował — śmierć na miejscu poniosło trzech chłopców — Tadeusz Durda, Jan Piechota i Stefan Barszcz, pięciu pozostałych chłopców odniosło ciężkie rany.

Na miejsce wstrząsającej tragedii przybyła wkrótce karetka pogotowia ratunkowego. Ranni, którym udzielono natychmiastowej pomocy, znajdują się w Szpitalu Powiatowym w Tarnobrzegu.

### Komunikat WUML

7. III. (poniedziałek) dla słuchaczy Wydz. Ekon. rok I, mgr Gębka wygłosi wykłady pt. „Organizacja i planowanie plac oraz organizacja pracy i wykorzystywanie siły roboczej w przedsiębiorstwie. Dla roku II c.d. wykłady pt. „Istota i pochodzenie religii” oraz wykład ze statystyki.

8. III. (wtorek) dla słuchaczy Wydz. Histor.-Filoz. rok I, będą wygłoszone wykłady: „Revolucja 1905—1907 r. w Rosji oraz „Proces wytwarzania war tości dodatkowej”. Dla roku II wykłady: „Klasy i partie polityczne w Polsce okresu 1933—1942 r. Teoria klas społecznych”.

Uwaga: Zainteressowani w/w tematami mogą brać udział jako wolni słuchacze.

### Zdarza się raz na 1.134.521

**NOWY JORK**  
20-letnia Amerykanka Judy Ingram urodziła w Seattle dziecko w dniu 29 lutego br. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że sama urodziła się również ostatniego dnia lutego, także w roku przestępnym.

Jej mąż profesor matematyki oświadczył, że takie przypadki są bardzo rzadkie. Z jego obliczeń wynika, że wydanie na świat dziecka w ostatnim dniu lutego w roku przestępnym przez matkę, która urodziła się także w takim dniu, zdarza się raz na 1.134.521 przypadków.

### W czasie debaty stracił dwa zęby

**LONDYN**  
Agencja Reutersa informuje z Taipes, że w czasie kaiszewskim „zgrupowaniu narodowym” wybuchła bójka w czasie debaty na temat przedłużenia kadencji „prezydenta” Czang Kai-szeka. W czasie debaty doszło do rękoczynów i zanim przewodniczący

„zgrupowania narodowego” zdążył zarządzić przerwę w „obrady”, jeden z deputowanych wskutek celnych ciosów swych adwersarzy stracił... dwa zęby.

Agencja nie podaje, czy zostaną mu one wprawione na koszt Czang Kai-szeka.

## 6 marca 1930 roku...

**POD KONIEC 1929 roku** wybuchł największy z dotychczasowych kryzysów gospodarczy w świecie kapitalistycznym, wstrząsając poważnie strukturą ekonomiczną tych krajów. Kryzys wyrażał się przede wszystkim w nieznanym dotychczas spadku wytwórczości przemysłowej, szczególnie w silnym załamaniu produkcji środków spożycia, w niewykorzystaniu aparatu produkcyjnego i w masowym bezrobociu.

W czasie tej fali strajków, głodówek, demonstracji i wieców przeprowadzonych przez robotników i bezrobotnych, upominających się o prawo do życia w Polsce sanacyjnej, demonstrowała klasa robotnicza Rzeszowa, Sanoka, Jarosławia i innych miast wchodzących obecnie w skład województwa rzeszowskiego.

Kryzys gospodarczy ze szczególną siłą uderzył ludność terenów, które pod względem gospodarczym były bardzo zacofane. Takie zakłady pracy, jak „Sanowag” i Huta Szkła w Krośnie, Rafinerie Nafty w Jaśle i Gorlicach, poważnie zredukowały załogi. Całkowicie zamknięte zostały Rafinerie Nafty w Niegłowicach, Krośnie i Ustrzykach Dolnych. Właściciele tych rafinerii przebijając za granicę otrzymali od karteli wysokie odszkodowania sięgające do 30 tys. dolarów za to tylko, że ich rafinerie przerwały przerobkę ropy naftowej. Redukcje kierowały się w pierwszym rzędzie przeciwko komunistom i lewicowym socjalistom, jak to miało miejsce w Hucie Szkła w Krośnie oraz w Fabryce Wagonów w Sanoku. Komunisti mobilizują bezrobotnych do walki z sanacją. Z apelem tworzenia komitetów bezrobotnych wystąpił Komitet Okręgowy KPZU w Przemyslu, Komitet Podokręgowy KPP w Rzeszowie i Jaśle. W wielu miastach obecnego województwa rzeszowskiego powstały komitety bezrobotnych składające się z komunistów, członków PPS Lewicy i bezpartyjnych.

W styczniu 1930 roku zorganizowano z inicjatywy komunistów wiece w Rzeszowie z udziałem 600 robotników, w Krośnie z udziałem 200, na których wybrano komitety bezrobotnych. W Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Przemyslu i innych miastach w lutym 1930 roku miały miejsce marsze bezrobotnych. Na skutek stale zaostrzającego się kryzysu w przemyśle naftowym, drzewnym i budownictwie ilość bezrobotnych w Sanoku szybko wzrasta, toteż dochodzi tuż w dniu 6 marca 1930 roku do krwawego starcia z policją. Powołany komitet bezrobotnych w składzie: Kazimierz Wnękowski, Ludwik Sieradzki, Kazimierz Dziuban i inni, zorganizował kilka demonstracji ulicznych przed gmachem starostwa z żądaniem pracy i chleba.

Mimo demonstracji władze powiatowe odmówiły wszelkiej pomocy dla bezrobotnych i ich rodzin, co w konsekwencji doprowadziło do zorganizowania marszu głodnych w dniu 6 marca 1930 roku. W owym dniu przed lokalem Związku Zawodowego Metalowców w Sanoku odbył się wiec, na którym było obecnych ponad 1500 osób. Wiec był bardzo burzliwy. O godzinie 10 ustawiona w czwórkach masa bezrobotnych wyruszyła w kierunku starostwa powiatowego. Rogatki na przejeździe zostały zamknięte przez policję, która zaatakowała manifestujących. W walce tej 22 osoby odniosły ciężkie rany od bagnety policyjnych, w tym tacy towarzysze, jak: Kazimierz Wnękowski, Dominik Rogowski, Kuczma i inni. Ciężko rannych odniesiono do szpitala, lekko ranni szli w pochodzie razem z innymi. Pochód ruszył dalej i bez większych przeszkód dotarł do Rynku, gdzie znajdował się gmach starostwa zabezpieczony przez policję i wojsko. Jednak wojsko odmówiło posłuszeństwa swym oficerom i odmaszerowało do koszar. Wysłanej delegacji bezrobotnych starosta nie przyjął. Bezrobotni udali się wówczas do Fabryki Wagonów, aby wspólnie z robotnikami ruszyć na starostwo.

Po masówce w Fabryce Wagonów, na której przemawiał Ludwik Sieradzki, dwu i pół tysięczny tłum udał się w kierunku starostwa. Na demonstrantów rzucono uzbrojonych oficerów zawodowych i kompanie policji ze szkoły z Wielkich Mostów. Bezrobotni i robotnicy obrzucili policję i oficerów kamieniami. Wiele osób raniono, a między innymi komunistę Dominika Kuzyszyna. A gdy opór robotników nie zalał się i w dalszym ciągu spalały się kamienie, wojsko i policja ruszyły do ataku na bagnety. Doszło do walki wręcz. Kobiety i młodzież walczyły w jednym szeregu z robotnikami. Walki trwały do godziny 18. Aresztowano około 30 ludzi, wielu zostało rannych.

Niemniej dramatyczny przebieg miała manifestacja bezrobotnych w Jarosławiu w lutym 1931 roku, kiedy ówczesny starosta wybrana delegacją żądającą pracy i chleba odparł w niczym. Oburzone masy bezrobotnych udały się pod starostwo, gdzie napotkały na kordon policji. Doszło do krwawych walk. Wielu bezrobotnych odniosło ciężkie rany. 12 uczestnikom marszu głodnych wytoczono procesy i zasądono na kilka miesięcy więzienia. Z. TRAWIŃSKA



**PO EKSCESACH antysemitycznych**, po dyskusjach dotyczących obecności hitlerowców w rządzie i armii, po tajnych kontaktach na temat ustanowienia „osi Bonn — Madryt”, czego jeszcze można się spodziewać? Pytanie to znajduje się na ustach większości mieszkańców Warszawy — pisał niedawno paryski „Le Monde” o reakcji Polaków na ujawnienie tajnych rozmów wojskowych między Bonn a Madrytem.

Z pewnością, polska opinia publiczna jest szczególnie wyczulona na to, co dzieje się w NRF. Ale czy nasza reakcja na rozwój wydarzeń w tym kraju jest odosobniona? Czytając liczne głosy prasy zachodniej można stwierdzić, że istnieje sporo punktów zbieżnych w tym co myśli na ten temat mieszkaniec Warszawy, Nowego Jorku, Londynu czy Paryża. Ostatecznie, kształtowanie

się osi Bonn — Madryt nie tylko nam nasuwa pewne refleksje historyczne. Rzecz jest z kategorii tych, które skłaniają do myślenia i odrzucania w pamięci różnych faktów np. tego, że nazajutrz po

zaatakowaniu Pearl Harbour japoński premier, admirał Tojo, otrzymał od Franco telegram z serdecznymi gratulacjami z powodu rozbicia Floty amerykańskiej.

Okazało się, że wszelkie ograniczenia obowiązuje NRF na podstawie postanowień paktu atlantyckiego czy Unii Zachodnio-Europejskiej nie mogą przeszkodzić NRF np. w produkcji broni atomowej, która może zostać podjęta na hiszpańskim terytorium. Niezrozumiałość wszelkich gwarancji,

na którą konsekwentnie wskazywała Polska i inne kraje obozu socjalistycznego, stała się dziś widoczna ze szczególną jasnością dla mieszkańców USA, Wielkiej Brytanii czy Francji.

Nie tylko to. Wiadomo np., że Adenauer już dziś porwala sobie na prowokacyjne wystąpienia wobec USA i Wielkiej Brytanii, żądając m. in. prawa weta wobec wszystkich decyzji dotyczących Berlina zachodniego. Co by było gdyby Adenauer dysponował bronią atomową? Wiadomo również,

że obecna sytuacja jest konsekwencją popierania rozbudowy militarysty niemieckiego przez mocarstwa zachodnie. Czy kontynuowanie tej polityki nie musi się obrócić przeciwko jej autorom, skoro już dziś zachodnio-niemiecki „Der Mittag” wysuwa żądania likwidacji wszelkich ograniczeń w NRF, stwierdzając, że „sojusznicy zachodni przez 15 lat upokarzali Niemcy”.

Gdy już dziś Bonn podejmuje politykę sbrojenia na własną rękę, co będzie jutro? To nie są pytania, jakie nasuwają się wyłącznie mieszkańcom Polski. Znaleźć je można w amerykańskim „New York Post” w angielskim „Times”, paryskim „La Monde” czy „Combat”. Z pewnością, różne są wnioski, jakie pisma te wyciągają z różnorodnych wydarzeń w NRF. Ale można w nich znaleźć wiele punktów zbieżnych z naszą oceną sytuacji.

I oto sprawę baz NRF w Hiszpanii poruszył wychodzący w Londynie emigracyjny „Dziennik Polski”. Okazuje się, że wszyscy są w błędzie. Sedno sprawy polega na tym, że Ministerstwo Obrony NRF nie uzgodniło swego stanowiska z rządem hiszpańskim, podejmując rzekomo akcję na własną rękę. „Z całego tego incydentu rozdmuchano, jak tyłek innych, przez prasę sensacyjną, głównie londyńską, trzeba wyciągnąć jeden wniosek: oto jak szalenie niebezpieczne są wszelkie próby, choćby najostrożniejsze, prowadzenia własnej polityki przez Ministerstwo Obrony” — stwierdza emigracyjny dziennik.

Oto jak mądrze i wnikliwie dziennik ten ocenia istotę sprawy. WZ

### Sedno sprawy

**Prezentujemy**  
naszym Czytelnikom  
**wiersze**  
poetów rzeszowskich  
opublikowane  
w „Almanachu Młodych“  
w roku 1959



**Stanisław Penar**  
**„Kobieta z płaszkami“**  
rzeźbiarzowi  
**Leonowi Kudle**

Kawałek nocy w rękach  
zmarzszki, dluo i myśl,  
w połowie drogi ucięta  
ucieczka do Dziś.

Ala nie miała kota —  
drewniany wiek i powróż  
szedł nad Wisłą piechotą,  
a wiatr już koronę wiozi...

I dzwonią anioły wiosenne  
w dzbanuszkach łyż ukladają.  
Chrystusik woła: — „Kto ze mnie  
temu się odpuszczają“.



Przed spowiednikiem siedzą  
drewniane zające z grzechami  
u boku Agnieszki pieszczą  
„Kobieta z płaszkami“.

Kawałek nocy w rękach  
zmarzszki dluo — myśl smutna,  
w połowie drogi otwarta  
ucieczka do Jutra.



**Włodzimierz Łowicki**  
**Rzeszowski**  
**ZWM-owcom**

Rozłożyste palce białostnych  
dróg  
trącają w klawisze wierzb  
nie milkną  
nie milkną  
dźwięki płynące  
przerwanych w połowie rzek

uwiezione  
— — — akordy Chopina  
wyzwała czerwonymi dzwonekami  
— — — wiejska jarzębina

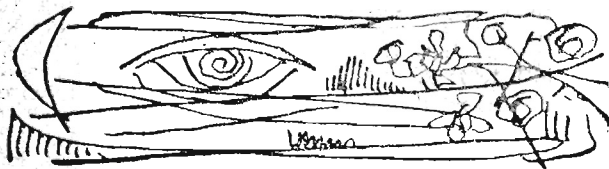


**Jerzy Walawski**  
**Jasny**  
**warkocz**  
**PAMIĘCI MATKI**

przyjacielu zrodzony z maszyny  
siostrę, siostrę tysiąca siostr i braci  
matko maszyno martwa sprawiedliwa  
czasie elektronowej wyobraźni  
zmiennych kolorów światła  
śniegu ociekającego krwią  
krwi zimnej i białej jak śnieg

odpoczywający przed ekranami oscylografów  
czułkami anten odczytują Chopina  
który przemawia z zaświatów  
interpretacją analityczną

przyjacielu zrodzony z maszyny  
na skinięcie dłoni dyrygenta wędną kwiaty  
rodzą się nowe i wędną  
w geometryczną doskonałość kształt wymierny  
i ciągłą zawilgość opadających płatków cynfolii



astronomowie przed snem wyłączają księżyc  
dzieci wyjeżdżają na mleczną drogę  
w poszukiwaniu astronautycznych zabytków  
krążą w grobie międzyplanetarnej pustki  
ludzie rakiety  
szczątki wieku zwanego — dwudziestym

nie znalazłem takich kwiatów  
maszyno matko roześmiana  
łaki zieleni pełne  
w płowym słońcu włosów twoich  
przyjacielu siostrę

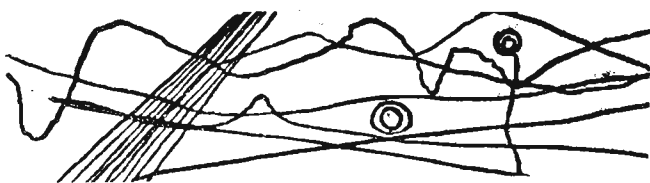
próżno wołać w tarczy odległych gwiazd  
splonie głos warkocz i pamięć



**Ludomir Mazela**  
**Elegia**  
**alpejska**  
**Wawrzyńcowi**  
**Żuławskiemu**

Dames Anglaises  
Innominata  
Dru

w przepaściach ciszy  
na krawędzi nocy i dnia  
na krawędzi nocy i dnia  
idźcie towarzysze po pęk cyklamenów  
idźcie w doliny  
funoso gór —  
gejzer biały nad Mont Blanc



a potem  
straszliwy wybuch ciemności  
śnieżna coda  
idźcie towarzysze po pęk cyklamenów  
idźcie w doliny  
złotą kurzawą wzleciał dzień  
w słońcu już

Dames Anglaises  
Innominata  
Dru



**Kwiaty od wielbicieli**

Na placu Vendome, nad  
drzwiami kamienicy  
nr 12 wmurowana ma  
ła płyta oznajmia, że w tym  
domu dnia 17 październi-  
ka 1849 zmarł Fryderyk  
Chopin, urodzony w Żela-  
zowej Woli.

Pogrzeb Chopina odbył  
się dopiero w trzydzieści  
dni po jego zgonie. Gdy  
trumnę ze zwłokami arty-  
sty wynoszono z kościoła  
św. Magdaleny, rozległy  
się po raz pierwszy dźwię-  
ki słynnego Marsza Pogrze-  
bowego.

Orszak pogrzebowy, w  
którym szli za karawanem  
najwybitniejsi przedstawici-  
ele świata muzycznego  
i literackiego Paryża, skie-  
rował się w stronę omen-  
tarza Pere-Lachaise.

Na opuszczonej do grobu  
trumnę rzucono garść pol-  
skiej ziemi, tej ziemi, za  
którą tak tęsknił i której  
poświęcił całą swoją twór-  
czość.

W pierwszą rocznicę  
śmierci, dnia 17 paździer-  
nika 1850 r. nastąpiło od-  
świecenie pomnika Chopina,  
dłuta Jana Clesinger'a:  
Muza, pochylona nad lirą  
o zerwanych strunach; na  
cokole medallion z głową

Chopina i napis: „A Fred.  
Chopin — ses amis“ (Fry-  
derykowi Chopinowi — Je-  
go przyjaciele). Dokola po-  
mnika skromna, żelazna  
krata, umocowana do czte-  
rech rzeźbionych, marmo-  
rowych słupków.

Pomnik Chopina znajdu-  
je się w połowie omenta-  
rza, kilkanaście metrów na  
prawo od głównej alei. O-  
toczony zewsząd krzewami,  
zagubiony wśród innych  
pomników, jest on niemal  
niewidoczny, to też rzadko  
kto zagląda tutaj spośród  
zwykłej publiczności omen-  
tarza.

Wzdłuż głównej alei jest  
przecież tyle wspaniałych  
grobowców, o głośniejszych  
całym świat nazwiskach.  
Sentymentalne pary lubią  
zatrzymać się u grobu  
Musseta lub przed mauzole-  
um słynnej pary rozdzie-  
lonych za życia kochanków,  
Abelarda i Heloizy.

Ale Chopin ma swolch  
wybranych, wiernych przy-  
jaciół. Zimą czy latem, u  
stóp pomnika leżą zawsze  
świeże kwiaty, złożone ręką  
wdzięcznych wielbicieli  
jego geniuszu.

Zdz. JANKOWSKI

**Odpowiedzi działu poezji**

Ob. Jerzy Kolak: Z przykrością musimy po raz drugi  
odpowiedzieć — nie skorzystamy. Wiersz nie zasługuje  
na druk. Chyba nie warto sobie zwracać głowy twór-  
czością poetycką.

Ob. Bogumił Tokarz: Wiersze „Sylwester“ i „Pyza-  
nie“ nie mają wartości artystycznych. To zwykłe pro-  
zaiczne i banalne stwierdzenia ułożone w kolumniejkę  
wiersza.

Ob. Jan Lamar — Niwiska pow. Kolbuszowa: Zgod-  
nie z życzeniem wyrażonym w Waszym liście odpowia-  
damy: jeśli pisanie wierszy dostarcza Wam rozrywkę  
i bawi Was, nie ma powodu z tego zrezygnować. Nie war-  
to jednak myśleć poważnie o sukcesach na tym polu.  
Wiersz do druku się nie nadaje.

Ob. Bolesław Naw. Tyczyn (Liceum): Wiersze prze-  
czytaliśmy. Są jeszcze bardzo naiwne, młodzieńcze i nie  
poradne. Trudno na razie stwierdzić czy zdradzają one  
jakieś zalążki talentu. Przyślijcie coś nowego po dłuż-  
szym upływie czasu — może za rok, dwa — wtedy zo-  
baczymy.

Ob. Stanisław Elmer: Odpowiemy listownie.



nienawiść ludzi ubranych inaczej do młodzieży ubranej inaczej.

Zadziwiająca jest, jak wielu ludzi potępia rzeczy, które nie mieszczą się w ich pojmowaniu. Psychologowie znają to dziwne poczucie wyższości, kojarzące się zawsze z przynależnością do określonych norm etycznych, przyzwyczajzeń i obyczajów, gustów i mody. Jest to także dzielenie świata na część lepszą — czyli naszą i na część gorszą — nie naszych przyzwyczajzeń.

Nie warto dyskutować nad tym, czyja moda była lepsza: małomiasteczkowa czy sztubacka? Przewaga jednej mody nad inną jest zawsze problematyczna. Jeśliby natomiast pewne: jak świat światem ludzie nie mieli i nie będą mieli jednakowych gustów. Różnorodność predyspozycji psychicznej, odmienność doświadczeń życiowych i co się z tym łączy — upodobania — tworzą przeciwieństwo rzecz tak uniwersalną jak kultura. Wszelki zaś fanatyzm jest jej zaprzeczeniem. Naturalnie, tolerancja nie wyklucza różnorodności zdań. Zdań, do kogo bardziej przemawia śpiew Nataszy Zylskiej, a do kogo chór z IX Symfonii

Beethovena. W dziedzinie sztuki odmienność gustów na ogół nie prowadzi do fanatyzmu. Zwolennicy operetki chociaż do operetki mało dbając o zwolenników Beethovena. Gorzej sprawa wygląda w kręgach obyczajowych, gdzie wszelka „inność” jest częściej energicznie zwalczana. Odmienność przyzwyczajzeń spotyka się z drwiną, a nawet z nienawiścią.

Mieszkańcy owego miasteczka byliby bardzo zdziwieni, gdyby poinformowano ich, że zdradzili brak osobistej kultury. Twierdziłby zapewne, że to oni uczyli dobrego wychowania i smaku grupę młodocianych turystów...

A przecież wreszcie musimy wszyscy się zgodzić, że każdy ma prawo do własnych upodobań. Że taki czy inny krój spodni nie czyni człowieka ani lepszym ani gorszym od innych. Że nasz gust ma takie samo prawo istnienia jak gust z gruntu odmienny.

T. KURZAWA

Było to latem. Na ulicach sennego miasteczka, w lipcowym skwarze, pomiędzy gospodą, kioskiem z piwem i kościołem — świeży wolny czas gromadki dostojnie ubranych gapiów. Miejscowym zwyczajem, każdy ubrany był w to, co miał najlepszego, skrojonego według mody, która — co nie jest żadnym wstydem — przypominała dość odległe czasy.



Ukazała się gromadka turystów, z których każdy nie dźwigał w plecaku nawet 20 lat. Chcieli zobaczyć miasto, o którym w przewodnikach pisano, że słynie z piękna zabytków i gościnności mieszkańców. Chłopcy ubrani byli w kolorowe koszule i krótkie spodenki. Dziewczeta, warokocz uczennicy zastąpiły końskim ogonem, miały obcisłe spodnie i kuse bluzki.

Senny nastrój tłumy przysłuszał w jednej chwili. Szept, a później głośnie na woliwania na temat „profesji” kilkunastoletnich uczennic, stwarzały atmosferę nagonki. Rosła ślepa



Staszek L. w dniu 24 lutego br. opuścił mury Państwowego Zakładu Wychowawczego w Lubaczowie. W dniu tym skończył się dla niego wyrok sądowy, a równocześnie zamknął osobny rozdział jego życia. Wspomnienia tego dziś osiemnastoletniego chłopca są bardzo wymowne, zmuszają do wielu refleksji.

20 CZERWIEC 1951 R.

Coś się u nas w domu popsuło. Już cały miesiąc z ojcem nie byliśmy na rybach. Mówi, że nie ma czasu. Wczoraj znalazłem na strychu nasze wędkę — nasze, to znaczy moje i ojca. Jeszcze w maju nad San chodziliśmy prawie co sobotę. Tato wyciągał piękne okazy. Ja łapałem mu małe rybki i przynosiłem robaki. Było strasznie przyjemnie. Tatus jest kochany.

25 LIPIEC 1951 R.

Ojciec stracił mnie z kolana. Rozbeczałem się w kącie, nie zwrócił jednak na to uwagi. Coraz częściej nie ma humoru, z matką kłóci się. Zaczynam go nie lubić. Nie wychodzę już po niego pod hutę. Tydzień temu zbił mnie bez przyczyny, za frajer.

nie ma pieniędzy. Do pracy jeszcze jutro nie chodzi. Obiecuję sobie jutro na śniadanie pójść do starszej, zameznej siostry. Żywiła nas przez cały tydzień, gdy matka leżała w szpitalu. Rana była płytka. Jak opowiadały sobie sąsiadki, nóż zatrzymał się na kości.

MAJ 1953 R.

Od kilku dni jest bardzo ładnie. Pogoda w cud. Laziliśmy wczoraj całą paczką po osiedlu zbierać butelki. Tego tutaj nie brak. Widać, że w Stalowej Woli nie tylko ojciec pił. Nazbieraliśmy ich pełen wózek. W zbiornicy dobrze nam za nie zapłacili. Początkowo była kłótnia co zrobić z pieniędzmi. Wyjście znalazł Zbyszek R. Za jego radą kupiliśmy wino i „zagryche”. Smakowało. Uważam, że wino jest lepsze od wódki. Nie

Radzimy przeczytać  
wybrane przez nas  
kartki z tego pamiętnika

SIERPIEŃ 1951 R.

Tato przyszedł do domu pijany. Klócił się z matką, uderzył ją, ma na oziele siniac. Matka wyrzuciła mu, że stale przepija pieniądze z kolegami. Wczorajem awantura powtórzyła się, ojciec wyszedł z domu, wrócił dopiero na drugi dzień wieczorem, pijaniusiemki. Przyprowadził go pan Marian — to jego przyjaciel.

Matka skarży się na serce, wygląda źle, jest żółta na twarzy. Od kilku dni powtarza, że pójdzie do pracy. Trochę z tego powodu cieszę się — będę miał znowu po kogo wychodzić pod hutę. Wolę ją od ojca, chociaż właściwie nie jest ona moją matką lecz macochą. Tej pierwszej nie pamiętam.

NOTATKA BEZ DATY.  
JEST TYLKO ROK 1953

Wczoraj „stary” jak zwykle przyszedł pijany w towarzystwie pana Mariana. My byliśmy już w łóżku. Początkowo zachowywał się spokojnie, później jednak czeplił się matki, że podał mu zimne jedzenie, nazwał ją k... Wszystko odbyło się tak szybko, że wspominając te chwile czuję się chore. Najpierw poleciał na matkę talerz. Nie trafił. Rozzłoszczony ojciec chwycił za nóż i wbił go w jej łopatkę. Upadła. Widziałem krew. Uciekłem z domu przez okno. Sam nie wiem kiedy znalazłem się na milicji. Gdy zabierali ojca, rzucał się, groził. Strasznie się boję. Dobrze, że go już nie ma. Mam gorączkę. Do milicji biegłem w kąpielówkach i boso, a to przecież zima.

I ZNOWU NOTATKA  
BEZ DATY

Matka wróciła z rozprawy. Płakała. Nie mogę jej zrozumieć. Powinna się cieszyć — ojciec dostał rok więzienia, nie będzie jej więc bił. Dziś nie jedliśmy kolacji. Matka

trzeba się po nim krztusić, a do głowy idzie.

W MIESIĄC PÓZNIJ

Mam fajnych kolegów. Łazimy po lasach i nad San. W szkole nie byłem już przez tydzień. Matka tym się nie interesuje. Butelek jest coraz mniej. Chodzimy z nimi po domach, nie zawsze jednak ludzie dają, często zekną. Trzeba będzie je grandzić. Przerzucimy się także na złom. Mniej popłatny, ale go tu dosyć, jest gdzie buchnąć — huta.

20 GRUDNIA 1953 R.

Za tydzień święta. Zapowiadają się jednak nie bardzo wesoło. Matka choruje na serce.

W KILKA DNI PÓZNIJ

Wrócił do domu ojciec. Siedział krócej niż powinien. Do mieszkania jednak od razu nie przyszedł. Poszedł najpierw do sąsiadów, a ci dopiero przysłusiali po matkę i po nas. Nie poszedłem, bałem się za tę milicję, wsadziłem go przecież do ła. Po pół godzinie przysłała wołać mnie starsza siostra. Ojciec siedział za stołem, częstowali się wódka. Pocałował mnie w czoło i dał na pamiętkę czerwone serduszek zrobione z rączki od szczeretki do zębów. Nawet ładne. Mówił, że sam to zmaistrował w więzieniu. Może będzie inny. Miałem ochotę go pocałować.

KWIECIEŃ 1954 R.

Jest fajnie. Wiosna. Zaczynam chodzić na wagary. W domu spokój. Matka i ojciec pracują. Nauczycielka ich wyla, nie poszli, a miałem pietra. Gorzej gdy nie zdam, ale jakoś to będzie.

LIPIEC 1954 R.

Jestem w Ostrowcu Świętokrzyskim u ciotki. Uciekłem tydzień temu z domu. Gdzieś w maju ojciec po raz pierw-

szy po wyjściu z więzienia przyszedł pijany. Była awantura. A potem powtarzało to się co kilka dni. Z kolegami rznął w karty, matka się klóciła. Piekło. W sobotę wrócił o 7 wieczorem. Jak wtedy, rozpoczął burdę o obiad. Bez potrzeby wtrąciłem swoje trzy grosze. Uderzył mnie w głowę, aż porozbijałem się o ścianę. Nienawidzę go. Dlaczego on jest taki, dlaczego?

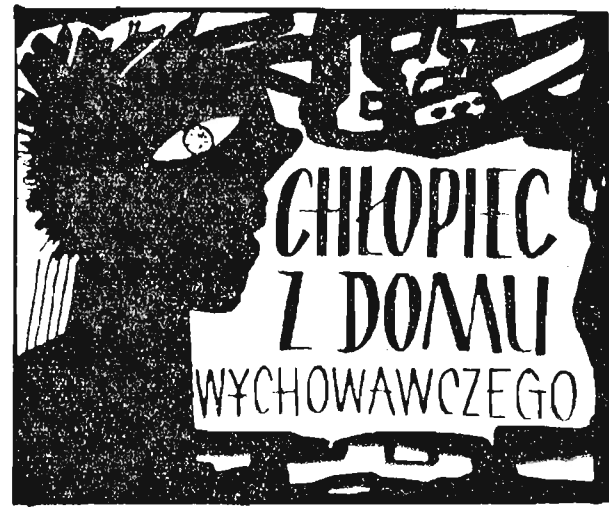
PAŹDZIERNIK 1954 R.

U ciotki Anieli jest mi dobrze. Chodzę tu do szkoły. Ciotka daje mi od czasu do czasu pieniądze, resztę „kombinuje”. Za sto osiemdziesiąt złotych kupilem od kolegi baganecik. Zawsze noszę go przy sobie. Pomaga w marzeniach. Ze też nie urodziłem się sto lat wcześniej, w Ameryce.

rem idę do kina. Ma być klasy film.

PAŹDZIERNIK 1955 R.

Muszę wszystko po kolei opisać. Z kina wróciłem wtedy po dziesiątej, chciałem kolarcję. Matka kazała mi iść sobie ją kupić na mieście. Mówiła, że ojciec na moje utrzymanie nie daje, wszystko przejeżdża, a ona zarabia na swoje dzieci. W kredensie widziałem chleb. Postawiłem się do niej z pyskiem. Uderzyła mnie w głowę wałkiem, aż mi w oczach pociemniało. Rzuciłem się na nią, uderzyłem, sam nie wiem kiedy w moich rękach znalazł się baganecik, ten za 180 zł. Miałem szczęście, że jej nie pchnąłem, byłaby gorsza draka. Nie chcę ich wszystkich znać. Trzy dni trzymali mnie w areszcie na posterun-



Miałby człowiek życie z przysgodami, finka nieraz by się przydała. A tak...

TYDZIEŃ PÓZNIJ

Jadę do Stalowej Woli. Matka chce, abym wrócił. Ja nie chcę, ale ciotka obiecuje odwiedzić na miejsce. Zresztą może ona ma także mnie dosyć. Grzechy, to ja istotnie nie jestem.

LISTOPAD 1954 R.

Jestem w domu. Nie lubię tu wszystkich i chyba bym uciekł w świat, gdyby nie koleczy. Matka ma stale jakieś pretensje — że chuliganie, że się włóczę. Co to ją obchodzi. Złość na ojca przelewa na mnie. Ten także wilkiem patrzy. Młodszemu bratu i siostrze kupiła buty i ubranka, a mnie ani szmaty. Macocha. Ja przecież nie jej syn. Stary tylko pije, klóci się i bije. Te-

ku, a potem przez tydzień w izbie zatrzymał w Rzeszowie. Teraz jestem w schronisku dla chłopców w Leżajsku. Czekam na rozprawę. Najlepiej było w Rzeszowie, chociaż z początku czułem się strasznie głupio. Fajna jest kierowniczka tej izby, nazywa się Posłuszna. Opowiadała mi wszystko i chyba ona jedna mnie rozumiała. Grałem z nią w szachy — mogłaby nauczyć się lepiej grać. Razem z mną trzymali Jankę W. z Dębicy i Józka F. z Rzeszowa. Józek kradł, mieli więc powód do zatrzymania, ale ją „zabezpieczono”. Co to kogo obchodzi, że laziła z chłopami, ma przecież swoje lata,



raz nie wtrącam się do nich. Za ziom i butelki zbieram trochę forsy i ucieknę chyba w świat.

KILKA MIESIĘCY PÓZNIJ

Kłótnie, awantury, wypędzanie z domu i tak stale. Co za dom.

POCZĄTEK  
PAŹDZIERNIKA 1955 R.

Pobiłem się z kolegą. Poszło o pieniądze. Na osmą wieczor-

KONIEC  
PAŹDZIERNIKA 1955 R.

Ale wyglądam. Ścieli mi włosy na pale. Najgorzej wstyd, gdy prowadzą nas na spacer, na miasto. Dziewczynkom nie mogę popatrzeć w oczy. Czekam na rozprawę.

PO KILKU DNIACH

Gorszego świnstwa nie mogli zrobić. Z magazynu nie wydali mi własnego ubra-

PIEKNO ZIEMI  
NASZEJ



BIECZ — dom M. Kromera.

Foto: Z Jankowski

na, tylko w łachach schroniska i drewniakach milicjant zawiózł mnie do Rzeszowa na rozprawę. Ludzie patrzyli na mnie, jakbym kogo zamordował. Nie mogłem tego znieść, od spuszczonego lba, aż mnie w karku bolało. Prosiłem „bla charza“, ażeby do sadu prowadził mnie ze stacji bocznymi ulicami. Dlaczego mam taki los? Na rozprawie rozbezbalał mnie, rozbezbalał się. Sam tego teraz nie rozumiem. Wszytko przez sędzinę Szpunar (tak się nazywa, widziałem na wywieszce). Kazała mi opowiadać całe życie. Była macocha, ojciec nie przyjeżdżał, sędzi znowu w kiblu. Pytali ja, czy chce, abym wrócił do domu. Chciała, ale ja nie chciałem. Mam ich dosć, wole schronisko. Schowałem się za milicjanta — prowadził mnie jednak bocznymi ulicami. Z tą łysą pałą mam jeździć do Stalowej? Stańto wre szkie na tym, że przez trzy tygodnie będę w domu czekać na przyjęcie do zakładu wychowawczego.

**GRUDZIEŃ 1955 R.**

Jestem w zakładzie wychowawczym we Wzdowie koło Brzozowa. Koledzy przyjęli mnie dobrze, a tego się najbardziej bałem. Wszwstko zrobiły papierosy i walówka jaka dała mi na drogę starsza siostra. Z nią się tylko i z kolegą — Andrzejem pozeznałem. W domu czekali tylko kiedy się wyniosę.

**STYCZEŃ 1956 R.**

Czuje się tu bardzo dobrze. Narty, łyżwy, boks. Przydał

nasz teren. Nie kazałem mu tego robić. Wyszła z tego awantura. Obcięli nam punkty we współzawodnictwie, trzęnę mi tego szkoda. Byliśmy przodującą grupą, ale jakof to odrobimy. Dziś nie wiem czego zażęknilem za domem. Nie piszą, jakbym już umarł. Pan Siwiak prawi mi morały, mówi, że zaczynam się psuć.

**KILKA MIESIĘCY PÓŹNIEJ**

Przydzielili do mojej grupy dwóch „kozaków“ z Nvsy. Nie chcą mnie słuchać, nazywają kapusiem. Gdyby nie to, że jestem słaby po operacji ślepej kieszki, skułbym im pyski, a tak musiałem pójść na skargę do wychowawcy. Stąd ten „kapus“.

Mam dość grupowego. Muszę także pozbyć się „kapusia“. Najlepszy sposób to stać okoniem wychowawcom.

**MAJ 1956 R.**

Już grupowym nie jestem.

**CZERWIEC 1956 R.**

Lekarz mówi, że mam słabe płuca. Wypytywał mnie o życie i pytał dlaczego jestem taki błąd. Jak by on wyglądał na moim miejscu? Gadanie.

**LIPIEC**

Jestem w sanatorium Andrychów-Kęty. Jest morowo.

**PAŹDZIERNIK 1957 R.**

Mieliśmy przeprowadzkę z zakładu do Lubaczowa. Zimno, jestem przeziębiony. Zarcie pod zdechłym psem. Mam stale zgagę.



**DWA TYGODNIE PÓŹNIEJ**

Wróciliśmy do zakładu. Było tak: Cała nasza grupa zbuntowała się i nie chciała nosić śmietników. Wychowawca Śmietana popędzał nas, stałe wyzywał, kłął. Nie lubimy go. Chłopaki jak mur usiedli na zbiornikach ze śmieciami. Śmietana wściekł się, zaczął bić najmniejszego z nas Oficiana, aż mu krew szła nosem. Uciekliśmy całą grupą, 14 chłopców do lasu. Głód zmusił nas do powrotu.

...Za karę pościnali nam włosy. Jak tu pokazać się dziewczynom z zawodówki, Nie chce mi się uczyć.

...I znowu włosy poleciały. Tym razem za nocną randkę.

**MARZEC 1959 R.**

Miałem zaszczyt odwiedzić schronisko w Łańcucie i mieć drugą rozprawę. Przedłużyli mi pobyt w zakładzie o rok. Trzech kolegów trafiło do poprawczaka. Przyczyna — kiosk. **ZE TEŻ DAŁEM SIĘ NA COŚ PODOBNEGO NAMÓWIC. RZŃĘ PRZED CHŁOPAKAMI BOHATERA, ALE W GRUNCIE RZECZY ŻALUJĘ SWEGO POSTĘPKU.**

**JEST TYLKO DATA 1959 R.**

Pan Siwiak twierdzi, że jeszcze ze mną będą ludzie. Pocięcha dobra, gorzej z tym, że dostaję straszne bóle żołądka. Mam częste wymioty. Moja dziewczynka z zawodówki mówi, że wyglądam jak Chrystus.

**KONIEC 1959 R.**

Jestem w szpitalu. Wycięli mi pół żołądka. Wrzody. Lekarz dziwi się, że przechodzę tę chorobę w tak młodym wieku. Odezwali się z domu. Jednak to przyjemnie jak ktoś do człowieka napisze. Mam wiele czasu, dużo myślę o swoim życiu. Co ze mną będzie? Do czego jestem zdolny? W lutym kończy się mój wyrok sądowy opuszczę zakład i co dalej?

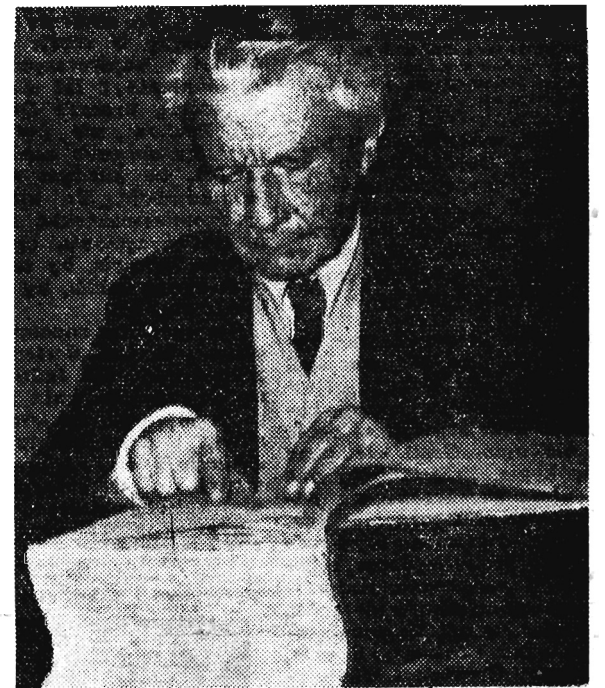
Kiedyś mówiliśmy z kolegami, że o naszym życiu mógłby powstać dobry film, albo książka. Ciekawy jestem, czy zro-

**Ludzie i fakty**

**Przyjaciel Kasprowicza**

O tynkowany na biało, mały, murowany domek na przedmieściu Sanoka, nieopodal fabryki autobusów. Jąsiek pięćdziesiąt kroków od głównego traktu do Zagórza Leska. Na drzwiach wiszącówka: „Dr Jan Świerzowicz“. Przez małą kuchenkę przechodzą do przytulnie urządzonego pokoju. Zastajemy tutaj jakiegoś mężczyznę w średnim wieku. Gospodarz przeprosza nas na moment i zaproszenia z nim jeszcze kilka zdań... Tymczasem rozglądam się. Na ścianach duże portrety: Kasprowicza, Słowackiego, Mickiewicza, Norwida i Wyspiańskiego... Stary kredens... Poprzez oszklone drzwi w drugim pokoju, widoczne są szafy z książkami, stół ze stertami książek, od podłogi do samego sufitu regały wypełnione książkami. Tymczasem mężczyzna wychodzi, a dr Świerzowicz zwraca się do nas:

go, greckiego, łacińskiego, włoskiego i hiszpańskiego. — Czy nie męcy Pana, doktorze, praca tłumacza jest ciekawa? skoro główne zainteresowania Pana mają inny charakter? — Tłumaczenia zabierają mi dużo czasu, ale jednocześnie pozwalają poznać wiele interesujących spraw. Np. mąż pewnej kobiety z Falejówki wyjechał do USA i nie pisał od kilkunastu lat. Nie pomogły poszukiwania. Sprawa znalazła się w sądzie i kobieta po raz drugi wyszła za mąż. Aż tu nagle przychodzi z USA zawiadomienie, że mąż żyje i ma zamiar wrócić do żony w kraju... Innym znów razem chodziło o tłumaczenie aktu rozwodowego z Meksyku... Muszę się z góry zastrzec, iż w najskromniejszym nawet procencie nie zdołam omówić wszystkich najważniejszych za interesowań mojego sympaty-



**Dr JAN ŚWIERZOWICZ**

— Przepraszam, ale codziennie mam wielu klientów... tłumaczyłem właśnie pismo urzędowe w sprawie spadkowej, jakie dostał z USA.

...Dr Jan Świerzowicz jest m. in. znanym na całym Podkarpaciu przysięgłym tłumaczem sądowym. Tylko w dwóch pierwszych miesiącach br. dokonał 72 tłumaczenia z języków: niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego, ukraińskiego, białoruskiego, czeskie-

cznego rozmówcy, którego pragnę przedstawić naszym czytelnikom.

Jak uszeregować nadmiar faktów, świadczących o przedsięwzięciu i kolosalnej żywotności tego człowieka? Co ważniejsze? Co najciekawsze?

Głównym, zasadniczym zajęciem dr Jana Świerzowicza jest praca pedagogiczna. W Technikum Mechanicznym

(Ciąg dalszy na str. 7)

**Dzieci z mojego podwórka**

Foto Jerzy Jawczak



mi się trening w „Stali“. Staszka R. z Łodzi zbiłem aż miło, myślał, że ja jestem cep ze wsi.

**LUTY 1956 R.**

Wychowawca pan Siwiak zrobił mnie grupowym. Jestem w głębi duszy z tego dumny, ale przed wszystkimi udaję, że leży mi to gdzieś. Staram się jednak jak mogę byle wychowawca był zadowolony i koledzy.

**BEZ DATY**

Pozartem się dziś z wychowawcą Duplągą. Kazał jednemu z mojej grupy sprzątać śmieci pod scenami. To nie

**BEZ DATY**

Jedzenie było świńskie. Śmierdzącymi kotleciami obrzucał okienko kuchni. Granda jak się patrzy. **WE WZDOWIE BYŁO LEPIEJ.**

**BEZ DATY**

W mieście szum. W nocy ktoś „obrepcil“ kiosk. To nasi, wiem kto. Ale mieli chłopaki odwagę.

**MARZEC 1958 R.**

Chodzimy jak pokąsani, a może tylko mnie się tak zdaje.

**BEZ DATY**

Była draka. Na zabawie wychowawcy pobili się.



# Korespondencje · Dyskusje · Polemiki

## Na temat artykułu Renaty Niemirskiej-Pisarek

W numerze 37 „Nowin Rzeszowskich” został umieszczony artykuł o wystawach amatorów plastyków, napisany przez panią R. Niemirską-Pisarek pt. „O szczerości i prawdziwości wypowiedzianych”. Wobec tego, że w artykule autorka generalnie potępiała prace na wystawie zorganizowanej przez ZNP oraz zganiała samych organizatorów wystawy, a jedynie w różowych barwach przedstawiła wystawę urządzoną i wyselekcjonowaną przez zawodowych plastyków w WDK, chciałyśmy zabrać głos w dyskusji i wyjaśnić pewne sprawy, bo takie przedstawianie rzeczy uważamy za mocno tendencyjne. Jesteśmy bowiem nauczycielem i osobliście zainteresowany tą sprawą. Żywo interesują mnie zagadnienia malarskie i chętnie czytamy artykuły poświęcone tej sprawie. Stąd też dostrzegłem pewne, nie właściwe nastawienie niektórych osób do amatorów plastyków, jak również do nauczycieli. Według określenia autorki wymienionego artykułu prace wystawiane przez nauczycieli, to tylko różnorakie landszafty, kopie malarzy dziewiętnastowiecznych i nimfy nadające się do pokoju pani Dulskiej.

Po tym wstępie przystępuję do rzeczy. Otóż, dlaczego na wystawie nauczycieli znalazły się kopie? W trakcie bowiem organizowania wystawy zaszła taka okoliczność, że ze względów technicznych trzeba było dać część kopii.

I tak na 24 moich prac było 7 kopii, na 46 prac kol. Burdzo było 16 kopii, u innych wystawców procent kopii był mniejszy lub w ogóle go nie było. Czyli nie same były kopie. Zresztą były one wyraźnie oznaczone dla odróżnienia prac oryginalnych. A teraz, czy kopia to zbrodnia? To jedna z form uczenia się i poznawania twórczości artystów minionych epok. Kopiuje, uczyli się tacy malarze jak Juliusz Kossak, Grottger, Cezanne i wielu innych, którym było to potrzebne. Umiejętność rysowania, powiększania czy kopiowania jest bardzo przydatna w zawodzie nauczycielskim. Nauczyciel posiadający te umiejętności czyni swe lekcje bardziej pogłębione przez użycie ilustracji czy rysowania na tablicy, w wypadku, gdy nie może posłużyć się konkretnym czy modelem. Więc jeśli kopia znalazła się na wystawie to dlatego, że nie można je traktować jako twórczość, ale można ocenić, ile w tym jest umiejętności technicznej. Po wodom do robienia kopii jest nie samo upodobanie tematu czy przedstawionych form, czasem może być historia obrazu lub życie artysty.

### Szanowny Kolego Redaktorze!

W ostatnim wydaniu nieszczęśliwym „Nowin Rzeszowskich” nr 49 pan Ludwik Skawiński chciał wytknąć „błędy” które jakoby zostały popełnione przez autora reportażu „Paryż”.

Nie mogę zrozumieć dlaczego p. Skawiński zabrał głos skoro... — jak wynika z jego wypowiedzi — w ogóle nie zna Paryża!

Na Łuk Tryumfalny, który znajduje się pośrodku Placu Gwiazdy (!) można wejść schodami, lub wejść schodami! Trzy razy byłem w Paryżu i za każdym razem tradycyjnie udawałem się na Łuk, by popatrzeć na panoramę stolicy Francji z wysokości 50 m.

Na marginesie: panu Skawińskiemu polecam do ewentualnego przeczytania dwóch rozdziałów mojej książki pt. „Podróż za trzy grosze” („Iskry” 1959, seria „Naokoło świata” str. 360) poświęconych Paryżowi.

Łącząc uściski dłoni.  
LESZEK DULEMBA  
W-wa ul. Anielewicza 10 A

Autorka pisze, że widziała nimfy. To czyste przywidzenie. Bo chyba akt dziewczyny w kąpielni nie jest nimfą. Hrabia w P. Tadeuszu uległ też takim złudzeniom. Całą zaletą wspomnianego aktu jest niezły kontrast ciemnej wody i jasnego ciała oraz zimny refleks na włosach i boku idący od omszonych, zielonawych skał. Druga postać jest symbolem, a nie nimfą.

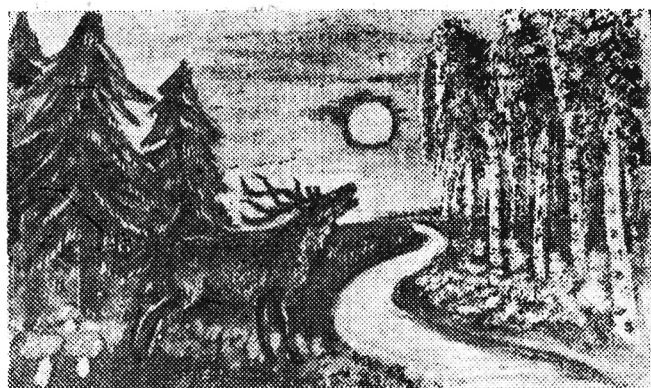
Cóż z tego, że wystawiłem krajobrazy, a nie abstrakcje i zdeformowane kompozycje. Właśnie te krajobrazy wzbudziły największe bodaj uznanie u zwiedzających. Bo kto ma umiłowanie ziemi ojczyznej, ten chętnie widzi jej widoki. To nie obraży dla pani Dulskiej. To ukojenie dla ludzi, którzy w czasie wojny stracili najdroższych, to wspomnienia z lat dawnych. Ci, którzy przeszli Oświęcim czy Dachau nie potrzebują tragizmu obrazów surrealistycznych, bo każdym nerwem to odczuwają. To nie gusty drobnomieszczańskie, to konieczność życiowa, by ocalić resztkę zdrowia, by zachować równowagę ducha, by nie zalać się.

Nie możemy zapomnieć, że sztuka ta jest dostępna dla specjalistów, dla ludzi o wysokim przygotowaniu intelektualnym, czyli że jest w tej chwili i długo będzie sztuką elitarną i nie spełni oczekiwanej roli w upowszechnianiu kultury plastycznej.

Również nie możemy zapomnieć, że oprócz wyrobienia u społeczeństwa wrażliwości plastycznej, powinniśmy kształcić wyobraźnię i wrażliwość technicz-

na, podnosić kulturę techniczną. Kulturę techniczną możemy podnosić przede wszystkim przez dobre rzemiosło, przez rzetelną pracę, przez wzorowe naśladowanie, przez dobrą organizację pracy, przez ulepszenie narzędzi i precyzję wykonania. W technice decyduje sprawność i dobre narzędzia, a w plastyce więcej wyrazu wydobędziemy prostym narzędziami bardziej prymitywnym. Właśnie powszechne brakobstwo ma początek w zaniedbaniu tych spraw. Wszędzie widzimy lekceważenie pracy. Na korzyść wrażliwości plastycznej zaniedbaliśmy kulturę techniczną, a to jest niebezpieczne, bo godzi w nas materialnie i przysparza trudność ekonomicznych.

Nie możemy fanatycznie i za wszelką cenę stawiać wyrazu plastyczny i jedynie rozpyliwać się w pochwałach nad prymitywnymi pracami amatorskimi, lecz trzeba też znaleźć odpowiednie miejsce dla wyżej zaawansowanych. Autorka wyróżnia wprawdzie prace Długosza jako stanowiące odosobnioną pozycję, ale nie wspomina o pracach Kwasińskiego czy Gruszki. A przecież „Portret matki”, tego ostatniego mówi o wysokości kultury malarskiej i do brym rzemiosło. My, nauczyciele szerzej ujmujemy zagadnienia kulturalne i społeczne, walczymy z martwą rutyną, ale doceniamy doświadczenia. W naszej pracy wszechpniemy poszanowanie dla pracy nie tylko umysłowej ale i fizycznej, bo obok pracy twórczej nie mniejsze znaczenie ma dobre rzemiosło, obok kultury plastycznej potrzebna jest kultura techniczna, więc trzymajmy się Ziemi, skoro na Księżyc polecą tylko jednostki.  
A. SZCZUPAK



## Szanowny Panie Redaktorze!

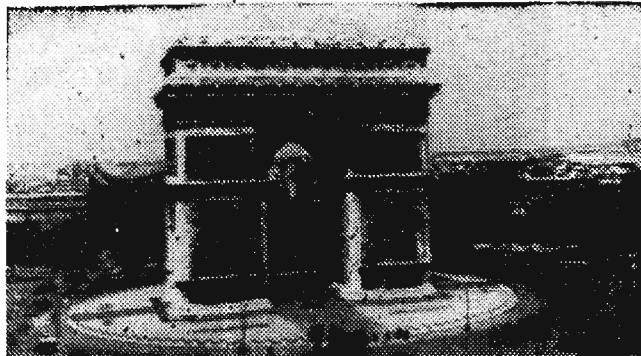
Proszę bardzo o umożliwienie mi zabrania jeszcze raz głosu o Paryżu, a to w związku z krytyczną korespondencją pióra pana Ludwika Skawińskiego o moim artykule i jego rzekomych nieścisłościach, zamieszczoną w 49 nr „Nowin Rzeszowskich”.

Przykro mi niezmiernie, że pan Skawiński użył taskawie protekcyjnego tonu w odniesieniu do mnie, który znam Paryż bardzo dobrze, studiowałem w nim bowiem przed wojną na Sorbonie, a ostatnio spędziłem w tym mieście prawie dwa miesiące.

Jako więc „stary paryżanin” śpieszę wyjaśnić panu Skawińskiemu jak i wszystkim czy-

tnikom, którzy Paryża nie znają, że w Paryżu są dwa łuki tryumfalne jeden, to l'Arc de Triomphe du Carrousel, mieszczący się na placu Carrousel między ramionami Luwru, a drugi, to l'Arc de Triomphe de l'Etoile, czyli Łuk Tryumfalny na Placu Gwiazdy. Widocznie pan Skawiński miał na myśli ten pierwszy Łuk Tryumfalny du Carrousel, skoro napisał, że Plac Gwiazdy jest od niego „spory kawał z tyłu”.

Na szczyt Łuku Tryumfalnego na Placu Gwiazdy nie tylko można wejść schodami, ale także można wyjechać windą, jest to bowiem kolos o 49 m 55 cm wysokości, 44 m, 82 cm



Paryż. Plac Gwiazdy i Łuk Tryumfalny.  
Foto — Zdz. Jankowski

## ...Jest wyrazem dążeń, myśli i uczuć naszego czasu

(W odpowiedzi A. Szczupakowi)

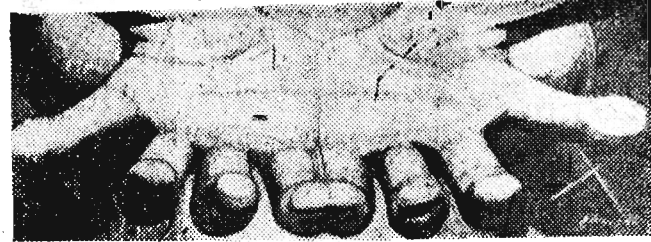
Bardzo cenię odmienne głosy. Lubię atmosferę dyskusji, ścieranie się poglądów. Każdy człowiek nosi w sobie własny świat, posiada różną skalę odczuwania i reagowania na wiele spraw.

Bywają ludzie bardzo wrażliwi na dźwięk, barwę, kształt; inni mają znów w tych sprawach tzw. przysłowiowe „dewniane ucho”, — a z tymi porozumieć się jest trudniej.

Wprawdzie odczuwanie i pojmowanie sztuki jest sprawą bardzo subiektywną, jednak istnieją pewne obiektywne, aktualne od wieków kryteria, określające wartość dzieła sztuki. Dlatego do dziś dnia wprawia nas w zachwyt dynamiczna sztuka Michała Anioła, stajemy urzeczeni tajemniczym uśmiechem „Giocondy” Leonarda da Vinci, chylimy czoła przed dostojnym greckiej architektury, wzruszamy się szczerością sztuki ludów pierwotnych. Istotą tworzenia nie są li tylko sprawy warsztatowe, to przede wszystkim przeżycie człowieka, jego myśli i uczucia, jego najbardziej osobisty świat wstrząszeń i odczuć. Na proces twórczy wpływa wszystko co nas otacza, widziana przez uwrażliwiony pryzmat spojrzenia artysty.

Pozwól sobie przytoczyć tu słowa Porębskiego: „Szukam w sztuce afirmacji swych przeżyć i oczekiwań, szukam natchnienia w postępowaniu, podpory i pomocy w chwilach trudnych i złych. Uważam ją za najczulszy instrument kontrolny dla wszystkich w co wierzą i co mnie otacza. Dlatego żądam od niej dużo. Żądam między innymi, żeby mi unoczniała i potwierdziła sens czasu, w którym żyjemy”.

Od sztuki żądamy dużo. Nie chcemy oglądać konwencjonalnych obrazków. I czy to są prace zawodowych plastyków, czy amatorów, chcemy w nich widzieć prawdę i szczerść —



chcemy w nich widzieć dążenia twórcze.

Nawiązując do słów autorka, poprzedzających mą wypowiedź, chcę zaznaczyć, że obie wystawy, o których była mowa, były ekspozycjami, prac amatorów-plastyków. Nie pisałam recenzji o wystawie zorganizowanej przez ZNP, nie analizowałam poszczególnych prac, scharakteryzowałam tylko pokrótce moje wrażenie, jakie odniosłam oglądając tę wystawę. Niestety, raz jeszcze powiem, że większość wystawiających autorów wykazuje jakieś niewłaściwe i nieistotne ustawienie się do spraw sztuki, jakiegoś opaczne rozumienie sensu sztuki. Wielu z nich jest może nawet bardzo uzdolnionych jednak jakiś przynajmniej balast konwencjonalnej manier wypacza ich możliwości, hamuje rozwój i samodzielne widzenie, zabija wrażliwość. To, że taką postawę wykazują nauczyciele jest tym smutniejsze. Sprawy pedagogiki nie są mi obce. Wiem jak bardzo doniosła jest rola nauczyciela w kształtowaniu się światopoglądu jego uczniów, wiem jak łatwo można rozbudzić wrażliwość, wzniecić zainteresowania, ukazać piękny świat kształtów i barw, świat twórczych zmagających i wysiłków.

Kopiowanie, oczywiście mistrzów, może przynieść pewne korzyści w sensie warsztatowym. Większość jednak kopii pokazanych na wystawie, była wykonana na podstawie reprodukcji, a nie oryginałów, to nie zawsze wartościowego malarstwa. Myślę, że to nie daje, wręcz przeciwnie, wypacza i zabija samodzielność widzenia, przytłacza świeżość i szczerść wypowiedzianą, hamuje rozwój, spłyca i stępia wrażliwość, w każdym razie, w żadnym wypadku nie reprezentuje autora na wystawie.

Wydaje mi się, że zaszło tu nieporozumienie. Autor polemizujący ze mną pisze: cóż z tego, że wystawiłem krajobrazy, a nie abstrakcje i zde-

formowane kompozycje. To nie o to chodzi. Właśnie to trzeba malować, co najbardziej czujemy, co jest nam najbliższe.

Pablo Picasso mówi... „dla mojej radości układam rzeczy, podług mego upodobania”. Więc uczuciowa pomiedzy przedstawionym obiektem a malarzem wydaje mu się tak ważna, że powiedział kiedyś tak charakterystyczne słowa: „Wydaje mi się potwornością, żeby kobieta malowała fajki skoro ich nie pali”.

Nie jest prawdą, aby sztuka współczesna była sztuką elitarną dla wybranej garstki ludzi. Współczesna sztuka, we właściwym rozumieniu tego słowa, jest wyrazem dążeń, myśli i uczuć ludzi naszego czasu. Sprawy płytkie, kłamliwe i puste niszczyją szybko, choćby na krótko nawet zabłysły, rozwijają je czas jak śmieci. Sztuka jest dostępna dla wszystkich, dla wszystkich, którzy ją czują, którzy chcą ją zrozumieć.

Może więcej dziś, niż kiedykolwiek dawniej ma okazję przeciętny człowiek do kształcenia się w poznawaniu i rozumieniu dzieł sztuki. Nie trzeba chyba za mocno uzasadniać, że każdy kto ma tylko zainteresowania w tym kierunku, może korzystać z odpowiedniej lektury o sztuce, odczytów, oglądać wystawy, brać udział w organizowanych dyskusjach.

Poziom plastycznej kultury w naszym społeczeństwie na pewno wciąż wzrasta, choć jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia i do odrobienia.

RENATA NIEMIRSKA-PISAREK

## Redaktorze „Nowin Rzeszowskich”

Jestem stałym czytelnikiem „Nowin Rzeszowskich” i nie chciałbym by gazeta, którą lubię i mam do niej zaufanie jak i moje oboczenie — straciła je. Czytam powieść historyczną Jana Gerharda „Luna w Bieszczadach” i z przykrością stwierdzam, że zapodane tam fakty pochodzący od strony 224 wiersz 18 od góry zupełnie nie pokrywają się z prawdą.

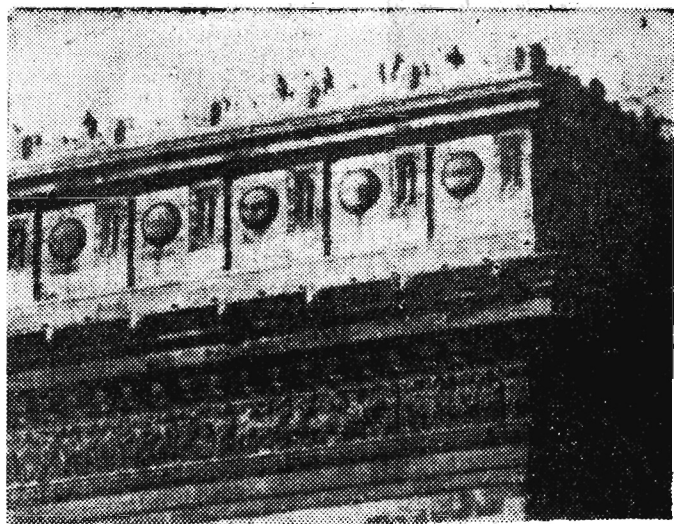
Od chwili wyzwolenia byłem na tym terenie. Pod gradem kul niemieckich uruchomiłmy kopalnię Ropienka, urządzili prowizoryczne posterunki i dostarczali benzynę Armii Radzieckiej na front. Byłem założycielem i pierwszym sekretarzem kopalnianym PPR. Jest tu nas wielu jeszcze, którzy kopalnię dźwigaliśmy z ruin, a równocześnie z karabinem w ręku broniliśmy jej przed bandami UPA i przykre jest dla nas przekraczanie faktów.

Zbiornik w Ropience spłonął w czasie frontu podpalony jednym z pocisków niemieckich. Jednego z członków PPR Józefa Konopelskiego zastrzelili UP-owcy na posterunku pracy w elektrowni Brelików. Ropa owszem, paliła się, lecz na moście w Wańkowej gdzie przecięli bandyci rurociągi popny do stacji kolejowej w Olszanicy, oblał ropą most i podpalił, lecz uszkodzenia usunęto na drugi dzień i ropa dalej była dostarczana państwu, a dużo jej nie spłonęło, bo zasady do zamknięcia teże znajdowały się w kopalni, która nigdy nie została oddana bandytom. Została spalona tylko częściowo wieś Ropienka przez bandę „Łastiwka”.

Owczesny dowódca kompanii stacjonującej w kopalni z małą ilością wojska wyruszył do Nowosielec gdzie dostał łupnia i został wyparty do Ropienki, a banda zaczęła palić wieś. Dopiero uzbrojeni robotnicy z kopalni zza góry nad Ropienką zaczęli ostrzeliwać bandę z karabinów maszynowych, banda wycofała się w kierunku Wołkowej.

W każdym bądź razie wielu ludzi wtedy zginęło, a pozostali odbudowali kopalnię, która cały czas produkowała i dostarczała ropę pod własną zbrojną ochroną do rafinerii.

Wydaje mi się, że jak żyją naczelnik świadkowie tych czasów, faktów nie potrzeba przekreślać jeżeli się pisze książkę historyczną podając prawdziwe nazwiska, nazwy miejscowości i wydarzenia.  
MICHAŁ JAKUBOWICZ  
Ropienka pow. Ustrzyki



Fragment górnej części Łuku Tryumfalnego na Placu Gwiazdy w Paryżu. Po prawej stronie sylwetki osób stojących na szczycie Łuku.  
Foto — Zdz. Jankowski

szerokości i 22 m 10 cm grubości (Dane cyfrowe z encyklopedii „Nouveau Petit Larousse Illustré”, wyd. z r. 1956, str. 1189). Można także zwiedzić spore muzeum, które mieści się w górnej partii Łuku Tryumfalnego. Ze szczytu tego budowla się niezapomniany widok na ogromne miasto.

Sądze, że załączone zdjęcie z widocznymi sylwetkami osób na szczycie Łuku, wystarcza dla przekonania pana Skawińskiego, że jednak tam się wchodzi.

Przytaczając francuską nazwę Placu Gwiazdy popełnił pan Skawiński błąd językowy

plac ten bowiem nie nazywa się „Place d'Etoile”, ale Place de l'Etoile.

Przykro mi bardzo, że i tę drugą omyłkę muszę wytknąć panu Skawińskiemu, nie mogę się w górnej partii Łuku Tryumfalnego. Ze szczytu tego budowla się niezapomniany widok na ogromne miasto.

Ale „niech się tym autor nie przejmuję”. Nawet Nowaczyńskiemu, jak pisze pan Skawiński, zdarzały się potknięcia, wywołujące „ubaw po pachy”. Tak to czasami ostry nieopatrnej krytyki zwraca się przeciw krytykującemu.

Z wyrazami poważania  
ZDZ. JANKOWSKI



## Wiosna... ale w oranżerii

# moje HOBBY



JANUARY — NOWAK — WSK RZESZÓW

— Podobno kiedy wystawił Pan lunetę przez okno, to zgromadzili się na ulicy tłum ludzi?

— Tłum, to może przesada. Ale ludzie przystawali. Luneta skierowana w niebo to rzadki obraz w Rzeszowie.

— Od kiedy zaczął się Pan interesować astronomią?

— Przed kilku laty i zupełnie przypadkowo. Przebywałem na leczeniu i jeden z moich sąsiadów był astronomem z prawdziwego zdarzenia. Początkowo asystowałem mu przy obserwacjach przez teleskop, później zaczęły się dyskusje a następnie to już zaczytywałem się w popularnej i w poważnej literaturze fachowej.

— A co z tą lunetą z okna?

— Była to jedna z kilku jakie sam zrobiłem, bo na kupno fabrycznej nie miałem pieniędzy. Nabierałem coraz większą wprawę i udało mi się zrobić teleskop zwierciadlany powiększający 250 razy — typ Newtona.

— Pana zamiary?

— Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. O astronomii pisałem w naszej zakładowej gazecie „Wiadomości Fabryczne”. Uważam, że paradoksem dzisiejszych czasów jest fakt, iż ogół ludzi ma słabe pojęcie o układzie planetarnym. Dlatego chciałbym w formie pogadanek spopularyzować jakoś te zagadnienia. Ale czas mam tylko podczas wakacji, bo jestem studentem Politechniki Krakowskiej, która tu, w Rzeszowie, ma swój wydział wieczorowy.

## dokończenie ze str. 5

aczy języka polskiego i języków obcych. Jak wspomniałem powyżej, jest też zaprzysiężonym tłumaczem sądowym. Ponadto pełni funkcję przewodniczącego komisji kultury i oświaty PRN oraz radnego Powiatowej Rady Narodowej. Jest przewodniczącym powiatowej komisji obchodów Tysiąclecia, przewodniczącym jury konkursu recytatorskiego (od kilku lat) i prezesem powiatowego oddziału TWP. Ba! Funkcję „przewodniczącego” łączy zawsze z wykonywaniem jakiejś konkretnej pracy. I tak np. nie dość, że kieruje całokształtem przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w powiecie sanockim — to jednocześnie jest przewodniczącym komitetu redakcyjnego będącej w przygotowaniu „Monografii Jaćmierza” oraz liczącej około 1000 stron druku „Monografii statystycznej powiatu sanockiego”. Ponadto dr Świerżowicz opracowuje materiały dotyczące historii drukarni Karola Pollacka oraz pamiątki z lat okupacji stanowiące dużą wartość dokumentalną (częściowo były już drukowane).

Nie ma zebrań poświęconego problemom upowszechniania oświaty i kultury, nie ma imprezy czytelniczej, wieczorku artystycznego, czy spotkania z pisarzem, lub poetą — żeby nie uczestniczył w nim dr Jan Świerżowicz jeden z najpopularniejszych ludzi Sanoka. Zawsze ma coś do powiedzenia, zaproponuje, doradzi jak rozwiązać trudny problem, zachęci do pracy innych. Nigdy niczego nie odmawia, co może przyczynić się do rozwoju oświaty i kultury.

Dr Świerżowicz skończył Uniwersytet Lwowski w 1912 roku. Przez wiele lat był wicedyrektorem gimnazjum na Wołyniu, a następnie w województwie poznańskim. Zawierucha wojenna w 1939 r. rzuciła go na krótko do stolicy, skąd przyjechał do swego rodzinnego miasta — Sanoka. W czasie okupacji uczy na tajnych kompletach. Początkowo w Sanoku, a gdy okupanci zaczęli mu deptać po piętach — dojeżdża na tajne komplety do Brzezin, Strzyżowa, a nawet Rzeszowa.

Państwowy Instytut Wydawniczy — w br. zapowiada wydanie bibliografii najwybitniejszej krytyki literatury pozytywizmu — Piotra Chmielowskiego. Będzie to uzupełnienie wydane przed wojną pracy dr Jana Świerżowicza. Mój rozmówca jest również autorem dwóch tłumaczeń rozpraw krytycznych o literaturze angielskiej, a obecnie jednym z 16 autorów, znajdujących się w przygotowaniu „No-

# Przyjaciel Kasprowicza



Dopiero 72 lata, a ja przecież mam zamiar dociągnąć do „setki”.

Dr Jan Świerżowicz był przyjacielem... Jana Kasprowicza. Do dziś przechowuje listy pisane ręką poety. W swych zbiorach przechowuje również listy pisane przez Orzeszkową, Konopnicką, Żeromskiego, Rydla, itp. A biblioteka? Biblioteka prywatna dr Jana Świerżowicza liczy ponad 20 tys. egzemplarzy(!) Czego w niej nie ma? Począwszy od „białych kruczków” o muzealnej wartości, a skończywszy na najnowszych wydaniach literatury współczesnej. W bibliotece oglądam m. in. doskonale zachowane dzieło o astronomii wydane w Wenecji w roku... 1485, a więc jeszcze przed teorią Kopernika. dzieło Marcina Kromera — „O wierze prawdziwej i fałszywej” z 1559 r., pierwsze wydanie kazań Pietra Skargi, Newtona, Russo... Pierwodruki i pergamin... Za wiele jak na jedną wizytę, zwłaszcza, że doktor jeszcze w tym dniu ma lekcje w szkole, a potem musi się przygotować do odczytu o Leonardzie da Vinci, jaki ma wygłosić w Jaślikowicach, jako prelegent TWP. Niespożyte siły ma ten człowiek — wielka „skarbnica” wiedzy.

JULIAN WOŹNIAK

wej księgi przysłów”, której redaktorem naczelnym jest prof. Julian Krzyżanowski. Dr Świerżowicz jest również laureatem nagrody naukowej przyznanej przez Wydział Kultury WRN.

— Słyszałem, że Pan doktor nadal jeździ po wioskach powiatu sanockiego z różnymi odczytami. Czy to aby nie jest zbyt uciążliwe ze względu na wiek...? Słyszałem również, że nie tak dawno jeszcze szedł

Pan doktor kilkanaście kilometrów na piechotę, aby wygłosić zapowiadany odczyt, pomimo „zerwania” komunikacji autobusowej... — No i cóż w tym szczególnego? — doktor poczuł się wyraźnie urażony, ale zaraz obrócił wszystko w żart. — Bo to raz chodziłem na piechotę do Dąbrówki, lub Mrzygłodu...? Ale o tym proszę nie pisać. A z tym wiekiem to też przesada.

### Rozwój ruchu wydawniczego w Japonii

Ruch wydawniczy w Japonii należy do najsilniej rozwiniętych na świecie. Ponad 500 wydawców troszczy się o zaspokojenie potrzeb czytelników tego kraju. W produkcji wydawniczej najpoważniejszą grupę, obok literatury powieściowej, stanowią podręczniki szkolne, których od końca wojny wydano ponad 250 milionów egzemplarzy.

Swoje przodujące miejsce Japonia zawdzięcza nie tylko wielkiej ilości wydawanych tytułów, ale również i wysokiemu, przeciętnemu nakładowi. Wynosi on średnio 12 tysięcy egzemplarzy, podczas gdy np. w Stanach Zjednoczonych wynosi zaledwie 4.500, a w Anglii 3.200 egzemplarzy.

Na światowym rynku wydawniczym i księgarskim najwyższe ceniona jest japońska książka ilustrowana, która dzięki swej wysokiej jakości śmiało konkuruje z książką krajową o wysokiej kulturze edytorskiej i poligraficznej.

## GERMANIE O KWIAKACH

### Książki do kąpieli

Jedno z wydawnictw amerykańskich wydało ostatnio serię „książek do kąpieli”, która składa się wyłącznie z literatury kryminalnej. Książki te są oprawione w nieprzemakalną okładkę i pływają po wodzie, jak celuloidowe zabawki dziecięce.

### Co robią krytycy z dedykowanymi im książkami

Na to niedyskretnie pytanie odpowiada jeden z tygodników francuskich: „Pewien bukinista wyspecjalizował się w sprzedaży tzw. „egzemplarzy prasowych”, przesyłanych krytykom przez autorów. Książki te są zazwyczaj nieskazitelnie czyste i nierozcięte. Na

pierwszej stronie mieści się zawsze podpis autora, najczęściej z jakąś krótką dedykacją. W samym rogu części strony jest wycięta, gdyż tam znajdowało się nazwisko krytyka. Książka jest oczywiście sprzedawana poniżej ceny katalogowej i tą sprawą tygodnik niezbyst się martwi, czyniąc jednak bardzo złośliwie uwagi pod adresem nie czytających krytyków”.

### Rękopisy Goethego

W jednym z muzeów Leningradu znaleziono nieznaną dotychczas rękopis Goethego, Schillera i innych współczesnych im pisarzy. Między innymi znaleziono kilka rękopiśmiennych scen z „Wilhelma Tella” z uwagami reżyserскими Schillera. Znaleziono również bardzo ciekawy list Goethego o zagadnieniach sztuki. Wszystkie te materiały zebrane w jednym tomie ukażą się wkrótce nakładem wydawnictwa leningradzkiego.

dopiero na dźwięk głosu Rozwadowskiej, która z progu pokoju zapytała, czy może podać herbatę. Czar prysł. Ewa wróciła do stłu.

— Kiedy pani gra, wszystko zdaje się wygładzać, jest prostsze — skonstatował Ciszewski.

— O tak! — gorąco poparł go Rozwadowski. — Przepędza pani muzyką te rozmaite przekłete trzaski i hałasy naszej rudery, odgłosy nieznanej natury, których nie mogę rozpoznać. Jaka szkoda, że te chwile tak szybko mijają.

— Jutro będziemy przecież znów grać, panie Janku — powiedziała łagodnie. — Poza tym musimy skończyć naszą książkę.

Jerzy odprowadzał ją, zgodnie z tradycją ich wczorów, do domu. Śnieg skrzył pod nogami. Bałgród spał pod białym calunem, w głębokim mroku. Tylko z szynku Sponderskiego dobiegał hałas. Bawili się tam jeszcze widocznie podoficerowie, którzy woleli to miejsce od nieco sztywnej atmosfery świetlicy pułkowej. W domu tym mieszkała Ewa.

— Jak pani może wytrzymać przy tych hałasach — zapytał ją Ciszewski.

— Przyczajenie, panie kapitanie. Podczas okupacji byłam kelnerką w najlepszej budzie i miałam swój pokój nad salką, w której do białego rana rozlegały się wrzaski.

Podobała mu ręka. Usiłował przytrzymać jej dłoń. Odnosił wrażenie, że cofa ją mniej skwapliwie niż zwykle. Zarejestrował to jako sukces i w wesołym nastroju wracał do swojej kwatery.

Zbliżał się właśnie do furtki, kiedy nagle wydało mu się, że biała czapa jednej z wydm śnieżnych, gęsto rozsiągniętych nad rzeką, uniosła się przedziwnie w górę i szybko opadła. Ciszewski postanowił tym razem działać energicznie. Udał, że nic nie widział, wszedł do domu, minął pustą sieni i drugimi drzwiami przedostał się na podwórze. Dom osłaniał go od strony wydm, do których wzduż plotu mógł się teraz swobodnie zbliżyć. Ze zdziwieniem spostrzegł przy tej okazji, iż



całe podwórze łącznie z ogrodem jest dokładnie zdeptane nogami.

„Poco pani Rozwadowska tyle tu spaceruje” — pomyślał mimo woli, obserwując jednocześnie przez szparę w płocie śnieżne pole, opadające łagodnie ku rzece. Wzrok go przedtem nie omylił. Jedną z wydm wyraźnie się poruszała raz w górę, to znowu w dół.

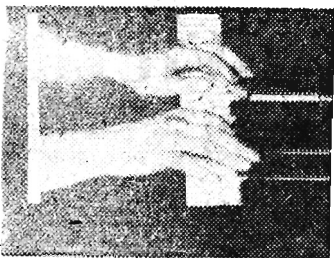
cdn.

# JAN GERHARD KUNY W BIESZCZADACH

— Niech pani nam coś zagra — poprosił Rozwadowski. Światło lampy odbijało się w szklach jego ciemnych okularów. Ożywiło tak dalece rysy niewidomego, że można było zapomnieć o jego kalectwie.

Spod długich palców dziewczyny popłynęły dźwięki nokturnu Szopena. Rozwadowski słuchał z pochyloną głową. Muzyka wywierała na nim olbrzymie wrażenie. Stawał się pod jej wpływem spokojniejszy. Nie myślał o trapiącym go bólu. Mniej wrażliwy Ciszewski nie spuszczał oczu z twarzy Ewy. Dziewczyna przy fortepianie stanowiła dla niego na tie tego pokoju całość kompozycyjną, doskonały obraz pełen nastroju. Tony wydobywane z instrumentu były tylko dopełnieniem harmonii obrazu.

Nie zdawali sobie sprawy, jak długo grała. Drgnęli



# Fryderyk Chopin w anegdocie

akordu zbudził śpiących, co wywołało ogólną radość.

\* \* \*

Jako mały chłopiec, Chopin brał pewnego razu udział w koncercie publicznym. Zapytany później w domu, co się publiczności najbardziej podobało, odpowiedział:  
— Mój biały kołnierzyk.

Spędzając w 1824 roku wakacje w Szufarni, Fryderyk Chopin jako 14-letni wówczas chłopak, redagował tam gazetkę „Kurier Szafarski”, którą posyłał rodzicom do Warszawy. Młody redaktor opisywał w niej w sposób zabawny wszystkie wydarzenia i rozrywki wakacyjne.

Cenzorem gazetki była Ludwika Dziewanowska, córka gospodarza domu. Za surowe ocenianie jakiegoś arty-

kulu młodego redaktora, cenzorka zastąpiła sobie na taki dwuwiersz;  
„Proszę pana cenzora, nie krępować mi jęzora”.

W czasie tych samych wakacji Chopin zwiedził zamek gołubski. W pewnej chwili wśród rozbawionego towarzystwa zjawił się kataryniarz, którego Ludwika Dziewanowska obdarzyła dalkiem, a całe towarzystwo posłuchało grającej katarynki, Fryderyk zaraz ułożył czterowiersz na nutę niemieckiego sztajera;  
„Panna Luawika za pół złotego,

Kazała zagrać walca pruskiego.  
Gdyby nie było panny Ludwiki,  
To by nie było pruskiej muzyki”  
Wybrał j. k.

Zamieszkał: w domu pana Mikotaja Chopina pensjonariusze niejednokrotnie przysparzali wiele kłopotu guwernerowi Barcińskiemu, nie mogącemu ujarzmić i skłonić rozbrykanej gromadki do nauki.

Pewnego razu mały Fryderek przyszedł z pomocą wychowawcy. Zasiadł mianowicie do fortepianu i improwizacją uspokoił chłopców tak dalece, że ukolysani dźwiękami muzyki zasnęli wraz z guwernerem Barcińskim.

Zawezwawszy w pewnym momencie matkę i siostrę, Fryderek uderzeniem głośniego



Dom Pani Telier

## MOZART

Dzisiejszy kolejny przegląd nowych filmów wprowadzonych na ekrany kin rzeszowskich rozpoczynamy od omówienia barwnego filmu kostiumowo-muzycznego produkcji austriackiej pt. „Mozart”.

Austriacka wytwórnia „Cos mopol-Film” — demonstruje nam swój jeden z najlepszych filmów. Nakręcony w 200 rocznicę urodzin wielkiego kompozytora, film ukazuje nam pewien mało znany epizod z życia muzyka: stosunek Mozarta do śpiewaczki wiedeńskiej Anny Gottlieb, która była jego uczennicą i mając 12 lat śpiewała już partie Barbiny w „Weselu Figara” a w wieku 17 lat odtwarzała rolę Paminy w „Zaczarowanym flecie”.

Na ekranie zobaczymy dzieje miłości pary młodych artystów, bogactwo stylowych kostiumów, barwną oprawę dekoracyjną i piękno starej architektury Wiednia z drugiej połowy XVIII wieku. Melomanów urzeknie na pewno wspaniała muzyka wielkiego kompozytora w wykonaniu orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej.

W roli tytułowej wystąpi uroczy amant znany z filmu — „Ostatni akt” — Oskar

Werner a jego ukochaną kreuje czarująca Johanna Matz. Kinematografia austriacka tworząc ten film, złożyła w imieniu sztuki filmowej hołd wielkiemu kompozytorowi. — Twórcy oper „Wesele Figara” i „Zaczarowany flet”.

## LOWCY TYGRYSÓW

Barwny film produkcji radzieckiej, który opowiada o

## DOM PANI TELIER

Nowelowy film produkcji francuskiej, będący doskonałą

się z drzewa na myśliwego i wszczynając się śmiertelny bój między człowiekiem a dzikim drapieżnikiem.

„Łowcy tygrysów” to bardzo ciekawy, pełen napięcia i przepięknych plenerowych zdjęć film, który zainteresuje dorosłych i młodzież. Dozwolony od lat 10.

## ICH WIELKA MIŁOŚĆ

Film produkcji amerykańsko-francuskiej, w reżyserii Anatola Litvaka. W rolach głównych: Kirk Douglas i Danny Robin.

Dramat rozgrywa się w Paryżu w 1944 roku bezpośrednio po wyzwoleniu. Żołnierz amerykański i bezdomna dziewczyna francuska łączą więzy miłości, ale zły los i nieublagane warunki nie sprzyjają połączeniu się zakochanych węzłem małżeńskim. Miłość kończy się tragicznie — Liza ginie w odmętach Sekwany.

Film w sposób jaskrawy ukazuje następstwa wojny, stąd jego oskarżycielska, antywojenna wymowa. Dozwolony od lat 18.

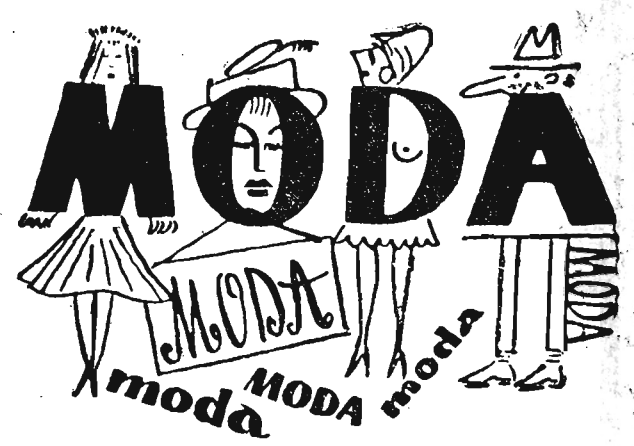


pełnym nieoczekiwanych przygód życia i pracy radzieckich myśliwych, polujących bez bronni na tygrysy.

Film zawiera przepiękne, interesujące sceny, zdjęcia egzotyki zwierzyń w naturalnych warunkach. Realizatorzy dotarli do niedostępnych terenów jezior, gdzie nakręcili sceny z życia pelikanów. Zobaczymy też w filmie mrozącą krew w żyłach scenę, kiedy rozwścieczony ryś rzuca

adaptacją nowel Guy de Maupassanta.

Trzy sfilmowane nowele „Masak”, „Dom pani Telier” i „Modelki” zawierają w sobie ciekawe wątki problemów społecznych XIX wieku. Największy specjalista od ekranizowania XIX-wiecznych scen rodzajowych — Max Ophüls wyreżyserował z właściwą sobie znajomością nowel Maupassanta dobierając doskonałych wykonawców takich jak:



Powołując się na „Świat Mody” informujemy, że bardzo, bardzo modne są materiały w kraty, kratki i krataczki. Ozdobę modeli stanowią same przez się więc atrakcyjne tkaniny oraz ich wielobarwność. Krój sukien jest raczej bardzo prosty z lekkim zaznaczeniem talii. Modne będą na wiosnę przy gładko wykonanych sukniach szale z tego samego materiału. Zamieszczono fasony pochodzą z „Noi donne”.



Danielle Darrieux, Jean Gabin, Pierre Brasseur, Daniel Gelin i in.

## WESELI WSPÓŁKATORZY

Dla osłody życia kinomanów lubiących komedie, wprowadzono na ekran beztruską, przyjemną komedię produkcji radzieckiej pt. „Weseli współkatorzy”.

Akcja rozgrywa się w domu, w którym w trudnej sytuacji zamieszkuje wspólnie wielu lokatorów. Wynikłe stąd perypetie darzących się zaufaniem Świetłany i Siergieja, są pełne komicznych scen, ale jak zwykle w takich wypadkach kończą się pomyślnie.

„Weseli współkatorzy” zna ni są w Polsce ze sceny teatrów w wielu miastach, gdzie wystawiano je pod zmienionym tytułem „Gdzie ta ulica, gdzie ten dom”.

Film dozwolony od lat 16.

## BULWAR ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA

Nakręcony na terenie Hollywood i odświeżający kulisy świata artystycznego, jest równocześnie jednym z nielicznych wyraźnie antyhollywoodzkich dzieł filmowych.

Odnaczony trzema „Oscarami” film „Bulwar zachodzącego słońca” ukazuje tragedię wybitnych aktorów filmu niemeego, zapomnianych w okresie rozwoju kinematografii dźwiękowej.

W rolach głównych występuje czolówka aktorstwa amerykańskiego, m. in. jedna z najoryginalniejszych gwiazd niemeego filmu — Gloria Swanson, zmarły niedawno w Paryżu słynny scenarzysta-reżyser, producent i aktor filmowy Erich von Stroheim oraz znakomity aktor młodszego pokolenia, wyróżniony „Oscarem” — William Holden. Ponadto w scenach nakręconych w atelier hollywoodzkim występują w osobach własnych: Cecil B. de Mille, Heda Hopper, Buster Keaton i H. B. Warner.

Film dozwolony od lat 18.

## Myśli i maksymy

- △ Prawdziwym celem ksząłki jest zmuszenie czytelnika do samodzielnego myślenia.
- △ Być człowiekiem — to wielka odpowiedzialność.
- △ Mieć odwagę — nie znaczy mieć rację.
- △ Artystą jest każdy, kto potrafi swoje czynności wykonywać z zapalem.
- △ Niektórzy ludzie poświęciliby wszystko dla zwierząt, przyglądają się jednak spokojnie, kiedy człowiek schodzi na psy.
- △ Miłość jak medycyna jest jedynie sztuką pomagania przyrodzie.
- △ Dostojność jest płaszczem pod którym głupcy ukrywają swoją tępotę.
- △ Są artyści, którzy potrafili wykonać najpiękniejsze kwiaty, lecz jedynie przyroda potrafi dać kwiatom zapach.
- △ Tylko człowiek, który szuka światła, wie jak jest ślepy.
- △ Wielkie uczucia są rzadkie, jak arcydzieła.
- △ Cywilizację potrafi zdobyć jedna generacja, na kulturę składa się praca i trud wielu pokoleń.
- △ Chcesz być szczęśliwym — przynos szczęście innym.

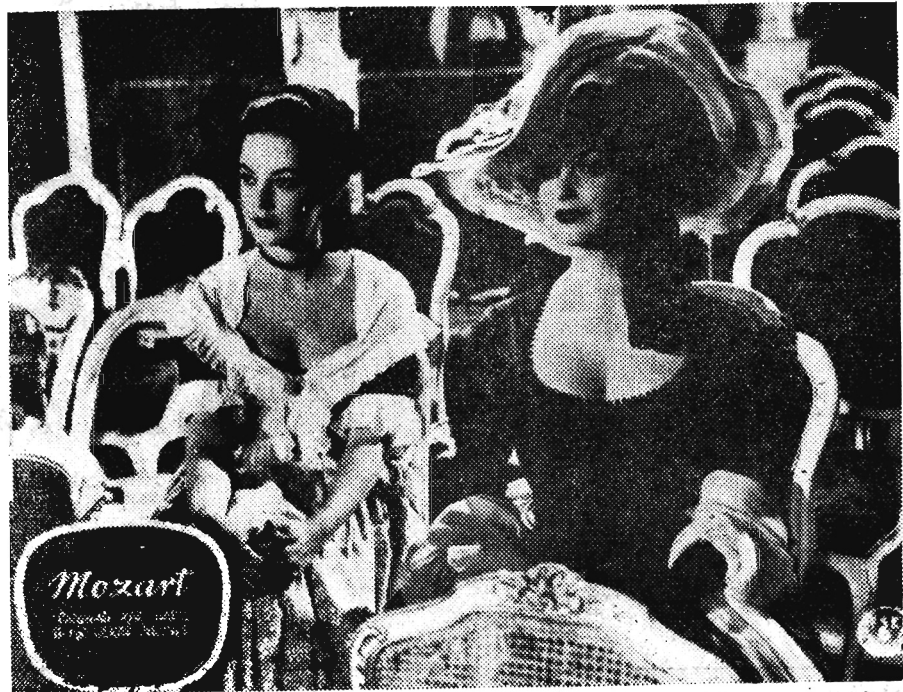
Wybrał: j. k.

## Aforyzmy (tylko o kobietach)

- ◇ Kobietom nie można powierzać sekretów, bo mają przeświadczone uszy.
- ◇ Miłość jak pchła, nie wiadomo na kogo skoczy.
- ◇ Nie ufaj kobiecie z przodu, mówisz z tyłu, a marabutowi ze wszystkich stron.
- (Aforyzm arabski)
- ◇ Jedynym lekarstwem na żal po stracie kobiety, może być tylko druga kobieta.
- ◇ Demokracja jest najlepszym strojem, gdyż w tym stroju każdy mężczyzna może tak postępować, jak sobie życzy... jego żona.
- ◇ Wielbiciele kobiety są jak liście; odpadają, gdy zbliża się jesień.
- ◇ Futro jest to przedmiot, którego kobieta zazdrości każdej wydrze.
- ◇ Nieraz lekka toaleta kobiety kosztuje mężczyznę ciężkie pieniądze.
- ◇ Gdy kobieta nie wie czego chce, muszą to wiedzieć mężczyźni.
- ◇ Miłość jest ślepa, ale małżeństwo jest doskonałym okulistą.
- ◇ Słoń, którego niejedna żona robi z muchy, już niejedno małżeństwo stratał na śmierć.
- ◇ Nieraz kartę dziejów obracały piękne nóżki kobiece.
- ◇ Kobiety są po to, aby je kochać, a nie po to, aby je rozumieć.
- ◇ Dla mężczyzny cnota jest talentem, dla kobiet brak talentów jest cnotą.
- (aforyzm chiński)
- ◇ Z prawdziwą miłością jest tak, jak z pojawianiem się duchów; wszyscy o nich mówią, ale nikt ich nie widział.
- (La Rochefoucauld)
- ◇ Matej nóżce łatwiej żyć na szerokiej stopie.
- Kto przesypla noc, ten nie upoluje. (arabskie).
- Zaden uczony z nieba nie spada. (greckie).
- W słowa lada kto bogaty. (staropolskie).
- Mała niecierpliwłość burzy często wielkie plany. (chińskie).
- Niepotrzebny snór o dziurawy wór. (staropolskie).
- Gdy święty ma swoją świeczkę można z nim rozmawiać. (włoskie).
- Spracował się jak kot na piecu. (staropolskie).
- Żonę kochaj, prawdy jej nie mów, a przyjacielowi nie wierz. (staropolskie).

Wybrał: j. k.

MOZART



Mozart



# CO, GDZIE, KIEDY?

**SOBOTA**  
5  
marca 1960 r.

**TEATR**  
Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — godz. 19 — Lis i winogrona

**STALOWA WOLA**  
Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Wojna i pokój (sobota i niedziela)

**KINA**  
— na podstawie komunikatu CWF

**NIEDZIELA**  
6  
marca 1960 r.

**CZYTELNIE**  
WDK (ul. Okrzei 7) — czynna od godz. 10—21

**TEATR**  
Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — godz. 19 — Lis i winogrona

**KINA**  
— na podstawie komunikatu CWF

**ZORZA** — Tysiąc talarów (pol. 1. 10) godz. 15.30, 17.30 i 19.45

**SWIT** — nieczynne

**PRZODOWNIK** — Żołnierskie serce (radz. 1. 14) dod. To tylko lekcja (radz. 1. 17)

**APOLLO** — Dwie rywalki (radz. 1. 18) godz. 16.30 i 18.30

**MIELEC BAJKA** — Okno na podwórzu (USA 1. 16)

**TECZA** — Atomowa kaczka (ang. 1. 12)

**DK** — Proces został odroczone (NRD 1. 16)

**TARNOBRZEG WISŁA** — Cierniasta droga (radz. 1. 14)

**DEBA METALOWIEC** — Kamiennie niebo (pol. 1. 18)

**STALOWA WOLA WRZOS** — Bulwar zachodzącego słońca (USA 1. 18)

**BALLADA** — Ich wielka miłość (USA 1. 18)

**DEBICA UCIECHA** — Komisarz i róża (fr. 1. 12)

**GRYF** — Książę Myszkina (fr. 1. 16)

**NISKO SAN** — Niepotrzebny (fr. 1. 18)

**ŁANCUT ZNICZ** — Córeczka (ang. 1. 16)

**KOLBUSZOWA GRAZYNA** — Los człowieka (radz. 1. 18)

**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Paryżanka (fr. 1. 18)

**PRZEWORSK WARSZAWA** — Ołciec narzeczony (USA 1. 14)

**ROPCZYCE PRZYJAŹN** — Ostatnie 3 minuty (wł. 1. 16)

**ROZWADÓW POLONIA** — W samo południe (USA 1. 14)

**PILZNO ISKRA** — Wieczór kuglarzy (szw. 1. 18)

**SARZYNA BRYGADZISTA** — Skrzywdzona (weg. 1. 18)

**RUDNIK RUSALKI** — Pułapka miłości (USA 1. 16)

**PRZEMYSŁ ROMA** — Noc piątna (pol. 1. 18)

**OLIMPIA** — Husarzy (fr. 1. 14)

**BALTYK** — Główna wygrana (czeski 1. 14)

**KLUB GARNIZONOWY** — Dom pani Teller (fr. 1. 18)

**JAROSŁAW GDYNIA** — Na wschód od Edenu (USA 1. 16)

**OKA** — Marynarz z „Komety” (radz. 1. 12)

**LUBACZÓW MELODIA** — Troje z lasu (radz. 1. 12)

**ZURAWICA ŚWITEŻ** — W rytmie rock and rolla (ang. 1. 16)

**KROSNO PIONIER** — Cafe pod Minogą (pol. 1. 12)

**GORLICE WIARUS** — Tańczące moło (ang. 1. 14)

**GÓRNIK** — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16)

**SANOK POKÓJ** — Ostatnia miłość (fr. 1. 18)

**IWONCZ WZASAWICZ** — Krok w mgłę (ang. 1. 18)

**RYMANÓW IRYS** — Na tropie (fr. 1. 18)

**USTRZYKI ORZEŁ** — Krawiec i książę (czeski 1. 10)

**LESKO JUTRZENKA** — Gdy kwitną pierwiosniki (radz. 1. 14)

**SANOK POKÓJ** — Ostatnia miłość (fr. 1. 18), dod. Wyspiński

**SAN** — Zadzwońcie do mojej żony (pol. 1. 16)

**TARNOBRZEG WISŁA** — Cierniasta droga (radz. 1. 14), dod. Wedrówki p. Księżycy

**DEBA METALOWIEC** — Kamiennie niebo (pol. 1. 18), dod. Kryptonim Oktan

**RADYMNÓ SWIT** — Pocłag (pol. 1. 18), dod. Spiewające góry

**KOLBUSZOWA GRAZYNA** — Los człowieka (radz. 1. 18), dod. Pożątek reportażu

**LEŻAJSK RADOŚĆ** — Awantura o Basie (pol. 1. 7), dod. 1000 Szkół na Tysiąclecie



**W RAMACH OBCHODÓW 1000-LECIA PANSTWA POLSKIEGO**

Opera we Wrocławiu wykonała operę Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku”. Reżyseria i inscenizacja — Antoni Majak. Kierownictwo muzyczne — Zdzisław Bytnar. Scenografia — Zbigniew Kaja.

Na zdjęciu: Zygmunta Biłliński w partii Mestwina. CAF — fot. Wołoszczuk

# Mazepa... nie prowincjonalny

Przypomnę, że do Stalowej Woli na przedstawienie „Mazepa” Julliusza Słowackiego jechałem z pewnym lękiem. Znam zespół od dawna. Wiadziałem niejedno interesujące przedstawienie w wykonaniu artystów — amatorów tworzących w tym najmłodszym mieście Rzeszow szczytny ciekawy profil teatru amatorskiego. Niemniej refleksje przed spektaklowe dalekie były od łatwego optymizmu. Intrygował z zamiar wzięcia na warsztat sceniczny najbardziej operowej z tragedii Słowackiego. Operowość „Mazepy”, skoncentrowanie w nim efektownych akcentów melodramatycznych, mimo że ich funkcja służebna ma na celu ukazanie potworności życia, duszącego najszlachetniejsze pierwiastki psychiki ludzkiej — miłość — przyjaźń — zawzięść — może twórców przedstawienia na głębokim, gdzie wymijanie tych rai okaże się niemożliwe.

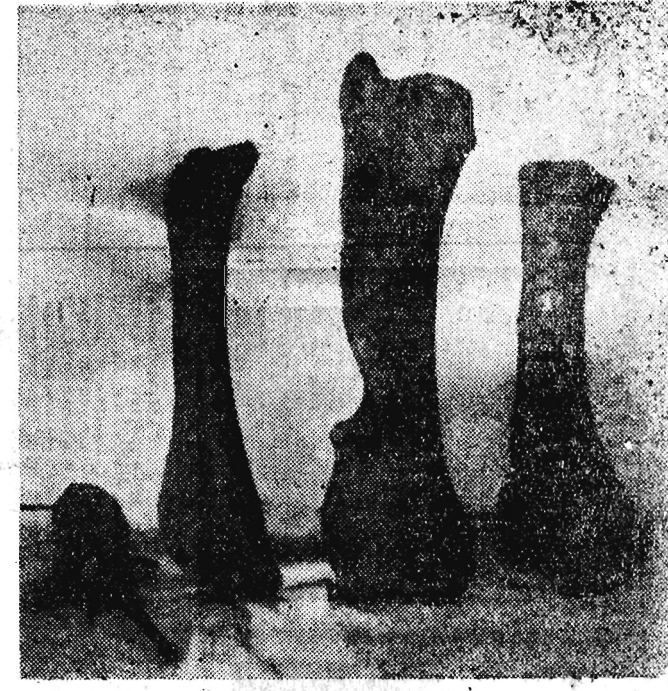
Lęk ustąpił w końcu miętwa ludzkiej ciekawości, zmogła ją lektura programu teatralnego (!). Reżyser „Mazepa” Józef Zmuda, kierownik artystyczny zespołu pisze w nim, że pierwsza realizacja Słowackiego na scenie Teatru Amatorskiego Zakładowego Domu Kultury Huty Stalowa Wola — tak brzmi pełna nazwa zespołu — zamierza ukazać utwór w konwencji teatralnej wydobyczej na plan pierwszy słowa poetki. Istotnie poświęcono mu najwięcej uwagi. Stara no się, by słowo było głównym akcentem wieczoru. By wzbogacone o oprawę scenicznych środków przemówiło do widowni. Aktorzy wiersz Słowackiego mówili z dużym zrozumieniem, umiejętnie wydobycieli jego melodię, jego rytm.

czym uzupełnianym tylko niezbędnymi rekwizytami zaznaczającymi miejsce akcji poszczególnych scen. Osiągnięto tym sposobem dużo przestrzeni, powietrza. Na szarym tle ścian wyraziście zagrały kolory kostiumów. Zwłaszcza czarne akromawity stroju Króla, czerwieni delii Wojewody. Reżyser skomponował szereg scen o dużych walorach plastycznych, np. wejście Króla i dworzan w I akcie. Przedstawienie posiada kilka ról zagranych bardzo dobrze. Myślę w pierwszym rzędzie o postaci Króla (Józef Zmuda) oraz Wojewody (Marian Berezko). Soczysta charakterystyka miała w roli Kasztela nowej Maria Tomaszewska. Mazepa — Tadeusza Grabary był ciekawszymi w dalszych partiach tragedii, kiedy to po przewyżczeniu własnej namiętności stara się w imię przyjaźni rozwiązać trudne sprawy w mrocznym zamku Wojewody. Dziewczęcą świeżość miała w roli Amelii Mirosława Antoniewicz. Z młodzieńczą żarliwością, daleką od wszelkich kompromisów zagrał Zbigniewa Tadeusza Bertiowski.

Tak więc pierwszy Stalowski na scenie ZDK w Stalowej Woli przyniósł duży sukces. Jest on tym bardziej wartościowy, że cały kolektyw praktyką artystyczną dowodzi zrozumienia swojej roli w środowisku. Współczesność środków wyrazowych stosowana na co dzień, zmuszająca do zmiany utartych gustów estetycznych nadaje zespołowi rangę jednego z najciekawszych teatrów amatorskich, jakie mamy w województwie.

WIEŚLAW GŁOWACZ

# Kości mamuta wydobyte z Wisłoki wzbogaciły zbiory Muzeum Okręgowego w Rzeszowie



Z końcem ubr. w czasie wydobycia w żwiru w Wisłoki w miejscowości Zyraków pow. Dębica, pracownicy wydobyli grupowane kości mamuta. Wśród znalezionych eksponatów znajdowały się m. in. jeden kręgi szyjny, kość udowa i kość goleniowa. Znalezisko to zostało zabezpieczone i przechowane przez p. p. Mieczysława Zborowskiego przew. Powiatowej Komisji Planowania przy PRN i Antoniego Łukasika kier. Wydz. Kultury PRN w Dębicy.

Przed paroma dniami ekspozycja te przewieziona została przez sekretarza Prez. WRN Fr. Kiełbickiego i kier. Wydz. Spraw Wewnętrznych H. Żaka do Rzeszowa i przekazane Muzeum Okręgowemu. Jak nas informują archeolodzy, kości mamucie znajdowano już na terenie naszego województwa, ale nie w takiej ilości jak w Zyrakowie. Odkrycie ich potwierdza przypuszczenia, że przed kilkudziesięciu tysiącami lat, w okresie międzyglacjaldowców zwierzęta te zamieszkiwały nasze tereny. (k)

# Sportowy rozkład jazdy

**BOKS I LIGA**  
W Bielsku: BOTS — Stal Stalowa Wola godz. 11  
W Warszawie: Legia — Proszna Kalisz  
W Katowicach: LTS Łabędy — Polonia Gdańsk

**O PUCHAR GKFK JUNIORÓW**  
W Dębicy: Rzeszów — Lublin godz. 11

**SIATKÓWKA III LIGA — ŻENSKA**  
W Rzeszowie: Ruch Rzeszów — Stal Mielec, Polonia Przemysł — Orzeł Przeworsk (sobota godz. 17, hala sportowa), Polonia — Stal, Ruch — Orzeł (niedziela godz. 10)  
W Stalowej Woli: Stal Kraśnik — LZS Klementowice (sobota godz. 18), Stal Stalowa Wola — Stal Kraśnik, Stal Stalowa Wola — LZS Klementowice (niedziela godz. 10)

**A-KLASA MĘSKA**  
W Krośnie: Krośnianka — MKS Sanok, Górnik Gorlice — LZS Sonina, MKS Sanok — Górnik, LZS Sonina — Krośnianka (niedziela godz. 10,30)

**KOSZYKÓWKA III LIGA**  
W Przemyslu: Wawel Kraków — Polonia (sob. godz. 17), Korona Kraków — Czujaw Przemysł (sobota), Polonia — Korona (niedz. godz. 10 w sali Kolejarza).

**TENIS STOŁOWY**  
W Rzeszowie: Indywidualny turniej klasyfikacyjny o Kryształową Rzeszowa (sobota i niedziela godz. 10 w sali Kolejarza).

**PILKA NOŻNA**  
W MIELCU: Stal — Tarnobrzeg godz. 14  
W KROŚNIE: Legia — Silesia Mielchowiec — godz. 15  
W PRZEMYSŁU: Polna — Stal 18 Rzeszów — godz. 11

**II-ligowa Stal Rzeszów wyjeżdża do Zamościa, gdzie zmierzy się z tamtejszym WKS. Również Resovia gościć będzie w sobotę i niedzielę w Zamościu i rozegra towarzyskie spotkanie z miejscowym Hełmanem.**

**LEGIA OCENIA SWÓJ DOROBEK**  
W niedzielę, 6 bm. KKS Legia Krosno — jeden z najbardziej aktywnych i mających za sobą sporo osiągnięć w popularnym sporcie klubów sportowych w naszym województwie, oceni swój ubiegłoroczny dorobek na walnym zebraniu sprawozdawczym-wyborczym. Dyskusować będzie nad tym — ocena pracy 16 sekcji, w tym aż 3, które reprezentują liczącą tylko 20 tys. mieszkańców miasto powiatowe woj. rzeszowskiego w II lidze, zajmie na tym zebraniu na pewno sporo czasu. Członkom klubu i wszystkim sympatykom sportu w tym miejscu chcemy przypomnieć, że walne zebranie KKS Legia rozpocznie się o godz. 9,30 w hali sportowej klubu przy ul. Armii Ludowej.

# PROGRAM RADIOWY

**SOBOTA**  
PROGRAM I  
Program dnia: 7.15 15.25  
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00  
8.06 Przegląd prasy 9.20 Koncert 11.00 Audycja dla klasy VII 12.04 Audycja dla wst 12.29 Na swolaka nutę 12.40 Pieśni kompozytorów polskich 12.55 Muzyka dla wszystkich 14.05 Audycja dla klasy III i IV 14.25 Koncert chóru 16.05 Audycja aktualna 17.00 Dla dzieci słuchowisko 17.45 Radio-warszawska 19.05 Piosenki starowarszawskie 19.20 Notatnik kultury 20.20 Podwieczorek przy mikrofonie 22.00 Melodia taneczna 23.10—23.40 Muzyka taneczna.

**PROGRAM II**  
Program dnia: 7.40 15.05  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50  
8.36 Przegląd prasy 10.00 Kalejdoskop muzyczny 10.50 Porady praktyczne dla kobiet 15.10 Ze zbiorów polskich folklorystów 15.30 Dla dzieci audycja 16.00 Podwieczorek taneczny 16.45 Reportaż 17.15 Utwory skrzypcowe 18.00 Nowości muzyki rozrywkowej 18.25 Audycja aktualna 19.05 Uniwersytet radiowy 19.30 „Ma tyśiakowie” 20.00 Koncert chóru i orkiestry PR 21.27 Kronika sportowa 22.25 „Audycja Smplek” 23.15 Muzyka taneczna 24.00—2.00 Muzyka taneczna.

**ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR**  
12.50 Audycja w jęz. ukraińskim 14.00 Koncert życzeń 14.40 Radio-reklama 16.00 Rzeszowski Magazyn Rozmaitości 16.20 Felieton Tadeusza Ostrowskiego „Kolejarskie miasteczko” 16.30 Śpiewajka Martina Eggertha i Jan Kiepusa 16.40 Na szta piosenka tygodnia.

**ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR**  
3.40 Dylizans rzeszowski 10.00 Kacik miłośników piosenek audycja w oprac. Tadeusza Hejdy.

**UWAGA! ATRAKCJA!**

**Upominki**

Nabędziesz już dzisiaj w nowo otwartym sklepie MHD w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej 18

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO „Włókno-Odzież-Skóra” w Rzeszowie

ZAPRASZA

Wszystkich do odwiedzania naszego sklepu. K-376/1

---

**Pracownicy poszukiwani**

200 NIEWYKwalifikowanych robotników (mężczyzn i kobiet) zatrudnia od dnia 31. III. 1960 r. przy produkcji cegły Przemyskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — Przemysł, ul. Katedralna 5. Dla pracowników zamieszkałych z pewnością się zakwaterowanie i stołówka. Warunki pracy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy dla Pracowników Zatrudnionych w Przemysle Ceramiki Budowlanej. K-360/2

**Ogłoszenia drobne**

**Sprzedaz**  
MOTOCYKL „BMW R-35” 350 ccm, stan idealny — sprzedam. Rzeszów, Nowotki 546, tel. nr 38-62. G-234

DOM Z OGRODEM w Staromieszcju (kolo kościola) sprzedam. Władomosc: Genowefa Gawel, Rzeszów, Boczna Orzeszkowej (nad Wisłokiem). G-247

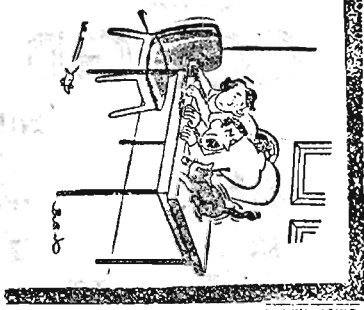
DOM drewniany trzyładowy z ogrodem do sprzedania. Tarnobrzeg, Sienkiewicza 157. G-228/2

**Praca**  
POTRZEBNA inteligentna gospodyni do prowadzenia domu na wsi (bez gospodarstwa). Władomosc bliższej udzieli Bentkowska Marcela, Rzeszów, ul. Szpitalna 25. G-240/2

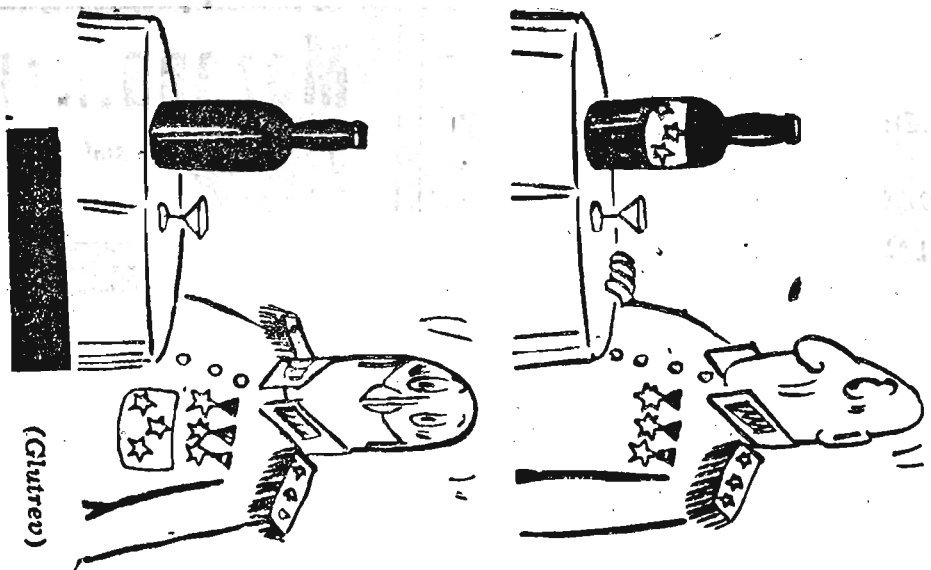
**Różne**  
NIEWZŁOCZNIE wydzierżawic pięciomorgowe gospodarstwo z budynkami i sadem. Władomosc: Pionka Salomea, Rzeszów — Związczyca nr 351. G-252

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne T-2-94

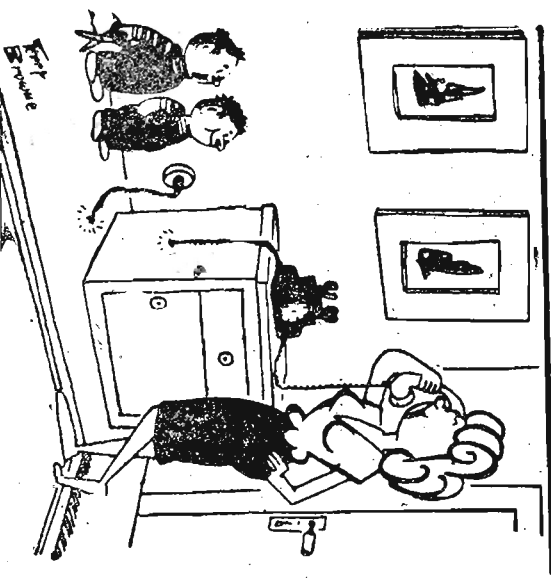
Humor zagraniczny



Bez podpisu



(Gluten)



"O CZESC CI PANIE MAZONKU"

WYSTĘPIJA:

Adam, Ewa oraz dziecię — żywy dowód działalności Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa.

ODSIŁONA I. DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

Ewa wraca ze spółdzielni "Nasze Szcześnie", gdzie zatrudniona jest jako kierownik planowania. Rozpada w piecu, gotuje obiad, w międzyczasie zamienia pokój, pierze ubranko dziecięcia, Adam się spóźnia, więc do- kłada do pieca, aby obiad nie wystygł.

Wchodzi Adam, jest pod dobrą jakikolwiek z roku 1960, widocznie zadowolony o gospodę "Nasza Przyszłość". Pada na fotel.

Adam: Uff — codziennie te zebrała — istna plaga. Daj coś się napić — cholerna zęgał!

(Pije wodę spod ogorków)

EWA: Obiad wysypane... (Adam przelajka z truchłością, odstawia niedokochany obiad, zaczyna gderać):

Zupa przesolona, kura przypalona, kompot przesiadany, groszek ni-ostrosny. (ustaje, zaczyna się pisać do mieszkantki):

Skarpelki nie zczecowane kurze nie poszterane dziecię zasmarkane... (Kładzie się na tapczan, przeczyna "Nowiny Rajskie")

EWA: Co fr-ą w kłach? ADAM: Hmm. EWA: Chętnie bym... ADAM: Hmm. EWA: To może do kawiaralni? ADAM: Mówiłaś coś?

(Zakrywa sobie głowę "Nowinami" i zaczyna chrapać)

ODSIŁONA II. 8 MARCA

Ewa spł u łóżku, Adam i dziecię przygotowali już śniadanie, które czeka na stole. Adam budzi żonę śpiemem:

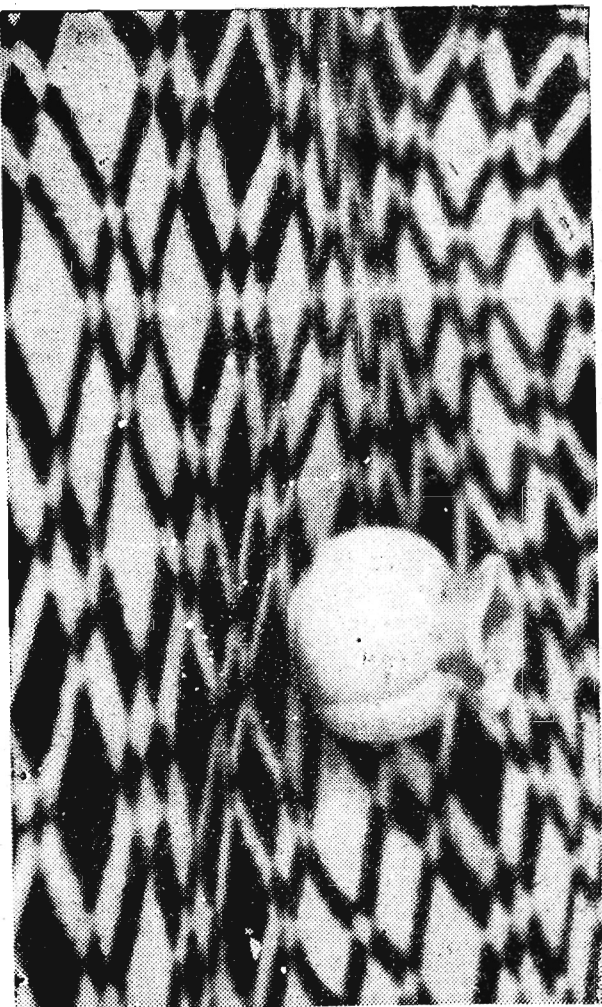
Sio lat, sio lat, niech żyje, żyje mam... Adam i dziecię wręczają Ewie kuciaty. Dziecię de-klamuje:

Ja mały kancoczek nie umiem wibrować, tylko drogą Mamusie w rączkę docisować! (Cahute...)

EWA: Hej, za się kręci w oku Pamiłtali — 50 lat miła w tym roku. O cześć ci panie małżonku!

Za moją... (SILNE WZRUSZENIE ODBIERA JEJ ZE SZCZĘŚCIA MOWEJ)

Kurtyna się zaciną, jak to czasem bywa przy różnych okazjach.



Dywan

Foto — J. Kleib

Miejszanka regionalna

JAK POWSTAWIA WIĘŚ CHOŁEWIANO GÓRA

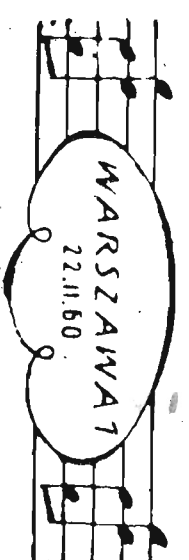
W domyńb czech, dzie 13. roz jest nasa wieś była góra porośnięta kaniami, lasem. Roz sed przez 15 obop. Napiady go w lesie wilki i jak wilki zjadły. Zwiędziały się no tem ludzie, ze um do chajny nie przyszed, to posły go sukac przez rzeka i doły wręście do lasu.

a chłopca nigdzie nie było. A zdyałby jano nogi z chołewa- my. Ud tygo casu ludzie ta góra zacani rozkopywać no ji norać. Pobudowaly chajny, a wieś nazwały uod tych cholew po- chlopie CHOŁEWIANO GÓRA.

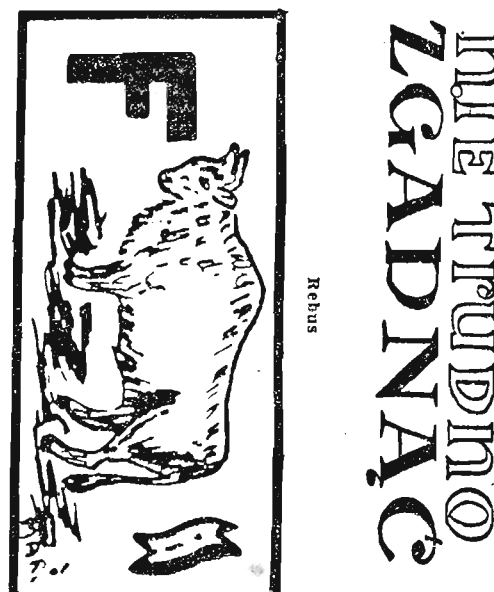
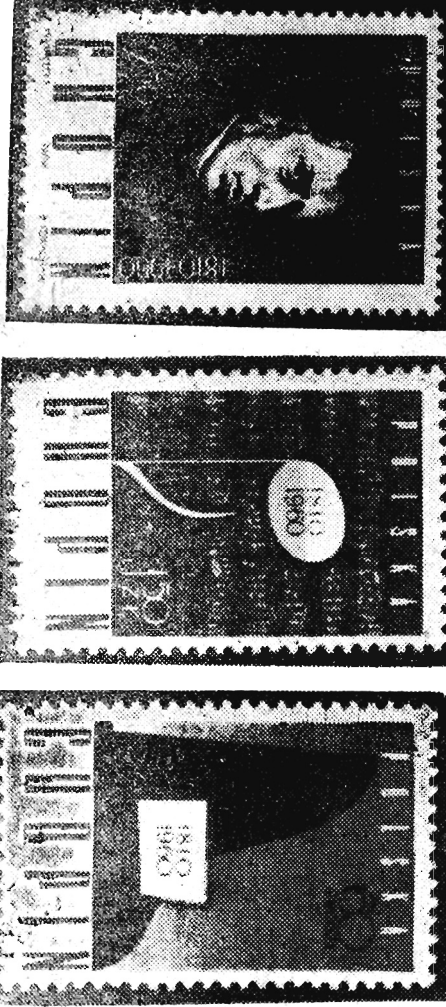
WILK GNOJ WIANO

Jedni chłop z Mezarini ro- dem, gny uozani się w Jero- woydy — dołoi uod na wojen- sowyje. Nie sprasiala na woj- pouti w chajny, zony dołoi, jaz sie uoprosila.

Opowiedział Jan Wyka \* Jezowego, pow. Nisko, Władysław Długosz.

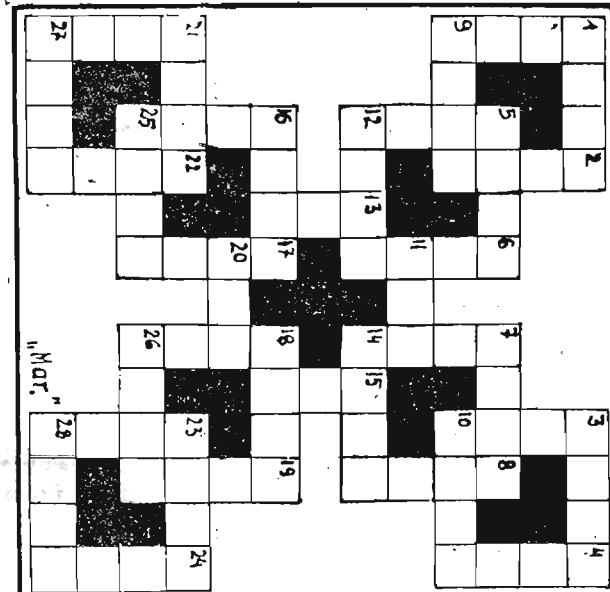


Z okazji 150-letnia urodzin Fryderyka Chopina i Międzyna-rodowego Konkursu Chopi- nowskiego, dnia 22 lutego zo- stala wyprawdzona do obiegu seria 3 znaczków w ig projektu art.-plast. St. Mateckiego. Znaczki wartości 60 gr i 1,50 zł wykonano barwno-fotogra- ficznie w nakładzie 2,50 zł mil- jarda słobowiniczno-większości- kowa w nakładzie 300 tysięcy egzemplarzy.



MIŁE TRUDNO ZGADNĄĆ

Z rysunku należy odczytać dziesięcioliterowy wyraz. Quiz krzyżówkowy z dat



1. rok wynaradzenia pierwszego telefonu. 2. uchwa- lenie konsylium marcowy A- 5. rok urodzenia odkrywcy A- 7. odkrycie jednego z biegunów. 8. założenie Akade- mii Krakowskiej. 10. śmielec- 11. walk z Krzyżakami. 12. śmielec- 13. założenie Rzymu. 14. śmielec- 15. wyżynski ruch narodowe- 16. rok w którym Dunajczyk Olszen wygrał Indywiduanie Wyścig Pokoju. 17. pierwszy przelot samolotem dookoła świata. 18. bitwa z Tatarami pod Jednym z miast śląskich. 19. pierwsza olimpiada. 20. zbu- 21. powstanie pierwszego maszynny (Izackiel (1801)). 23. ogłoszenie przez Sejm polski przyłączenia drugarodowego świata robni- 24. uchwalenie mł- 25. powstanie anteny ra- 26. bitwa pod Prokocimem i zachodu na wschód przez 27. pierwsze dziełce z- 28. odkrycie zre- 29. komych Indii. 30. powstanie pierw- 31. światła elektrycznego. 32. przeprowadzenie w Polsce reformy rolnej. 3. rok ur. słynnego kompozytora we- 4. rozporządzenie fa- 5. ukazanie się pierw- 6. pierwsze pismo peri- 7. ogłoszenie niepodległości 8. bitwa pod Prokocimem. 9. roz- 10. powstanie budowy wielkiego mruu chińskiego (203). 15. śmierć jedynego z królów pol- 16. rok wywazenia władcy przez Henryka Brodatego. 17. rok wybuchu wielkiej rewolucji franc. 18. bitwa, która wsła- 19. rok kosmiderw. 20. rok ch- 21. wykrucie istnienia prądu elek- 22. powstanie pierw- 23. napis Hiltera na ZSPR. 24. śmierć autora "Faraona". 25. trane rozważanie przy- 26. przesłanie do 14 dni pod adresem: Oddział "Nowin Rze- 27. wartyłko" w Rozrywku. ul. 28. "myślowe" — przeniesione sa do rozlosowania trzy nagrody (bony książk. lub książki). Rozważanie i nagrody z nr 31 (314)